CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 91

Rok IX — P O Z

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, czwartek 5 kwietnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Insull jako symbol

Od pewnego czasu prasa światowa zajmuje się niemal codziennie losami pewnego awanturniczego łotrzyka, który popełnił szereg grubych, kryminalnych przestępstw, a mimoto w ciągu długich miesięcy z powodzeniem wymykał się z rąk sprawiedliwości.

Samuel Insull. W jednej osobie multimiljoner i oszust. Jedna z tych romantycznych karjer amerykańskich, które zaczynają się w suterenach nędzy i na drodze oszukańczych, spekulacyj i afer prowadzą na szczyty bogactwa i potęgi.

Olbrzymi majątek Insulla wyrósł z machinacyj giełdowych. Nie ma nic wspólnego z twórczą, produkcyjną pracą rąk czy mózgu. Młody, żydowski reporter, pozbawiony wszelkich przesądów etycznych, zorjentował się, że jedynym sposobem szybkiego zrobienia majątku jest umiejętne wyzyskanie... naiwności ludzkiej. Całą swoją „pracę" ześrodkował na wymyślaniu wyrafinowanych systemów legalnego albo pół-legalnego oszukiwania. W języku handlowym „praca" taka nazywa się „zorganizowaną grą na giełdzie. W rzeczywistości jest to najzwyczajniejszy rabunek albo oszustwo, etycznie znacznie niżej stojące od zbrodni gangsterów, bo ci przynajmniej ryzykują osobiście i mają odwagę.

Specjalnością Insulla było „naciąganie" drobnych ciułaczy na kupno papierów kontrolowanych przez niego przedsiębiorstw elektrycznych. Przy pomocy holdingów ukrywał, a później wydobywał z przedsiębiorstw gotówkę, po której wyciągnięciu z lekkiem sercem doprowadzał do upadku i ruiny warsztaty pracy.

Najtrudniej było z pierwszą machinacją. Gdy ta się udała i przyniosła pieniądze, za które można było dać łapówki oraz kupić wpływy i „dobre imię", reszta poszła jak z płatka.

I nie ulega wątpliwości, że gdyby nie kryzys, Insull skończyłby jako szanowna i ze wszystkich stron codziennie fotografowana finansowa gwiazda, filantrop i fundator. W momencie większego zaangażowania gotówki w wielką machinację giełdową, przyszedł kryzys i to zgubiło „wielkiego" Samuela. Powolnemu przez sprytniejszych oszustów zabrakło poprostu pieniędzy na opłacenie tytułu szanowanego i solidnego finansisty. Tysiące poszkodowanych i oszukanych podniosło krzyk, zrobił się skandal, rząd wydał rozkaz aresztowania.

I tu zaczyna się najciekawszy moment. Z aresztowaniem małego oszusta nie bywa nigdy wiele kłopotu. Co innego Insull. któremu, mimo krachu, pozostało jeszcze sporo pieniędzy i wpływów.

Aferzysta uciekł z Ameryki i oto okazało się, że aresztowanie jego jest doniosłem zagadnieniem... dyplomatycznem. Ożywiona korespondencja między rządami, interwencje najwybitniejszych prawników, wątpliwości, przesilenie rządowe w jednym z krajów bałkańskich, a na boku targi różnych półoficjalnych czynników z Insullem o... cenę azylu.

Po awanturniczej wędrówce wszerz Europy, przetrzymany w Grecji, ucieka na zakontraktowanym statku, a w czasie błąkania się „Myothis" po morzu Śródziemnem pracują szyfry 6 czy 7 państw i kancelarje kilkunastu światowej sławy adwokatów: wydać czy nie wydać?

Nawet resztki fortuny Insulla nie dają za wygraną, w walce z najprymitywniejszemi wymagania mi prawa i moralności. Już tradycyjne za pieniądze kupić dobre imię, ale może uda się wyhandlować bezpieczną ucieczkę... Insull staje się symbolem walki pieniądza z prawem.

Zdaje się, że afera Insulla, która powinna pokryć rumieńcem wstydu twarz każdego cywilizowanego człowieka, jest jedną z ostatnich w historji współczesnego świata. Istotą nadchodzącego nowego porządku rzeczy będzie m. in. to, że pieniądz i bogactwo materjalne zajmą w hierarchji wartości zgoła inne miejsce aniżeli dotychczas. Obecny ustrój gospodarczo-społeczny pozwala nietylko na bogacenie się poza granicami pracy produkcyjnej przez oszukiwanie bliźnich, ale dopuszcza do obrotu gospodarczego, oprócz dóbr materjalnych także dobra moralne, jak wpływy polityczne, opinję szanowanego obywatela. Jedne i drugie są narazie w mniejszym lub większym stopniu przedmiotem tranzakcyj handlowych. W strukturze społecznego państwa przyszłości na takie tranzakcje nie będzie poprostu miejsca.

S. S.

„Huta Pokój"

stanie się przedsiębiorstwem państwowem

Wobec tego, że niedługo mija termin wykorzystania opcji przyznanej państwu na udziały „Huty Pokój", zapadła podobno decyzja nabycia przez państwo 52 proc. akcyj tego przedsiębiorstwa, nominalnej wartości 26 miljonów zł.

Przypuszczalnie skarb państwa obejmie to przedsiębiorstwo za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego. Opcję na 52 procent udziałów „Huty Pokój" uzyskał skarb państwa przed dwoma laty, kiedy to „Huta Pokój" znajdowała się pod nadzorem sądowym.

„Huta Pokoju" jest największem przedsiębiorstwem hutniczem w Polsce po koncernie „Wspólnoty interesów". Pozatem posiada ona decydujący wpływ na szereg zakładów metalowo-przetwórczych, przedewszystkiem zaś na koncern Zieleniewskiego, obejmujący spółkę akcyjną Zjednoczone fabryki maszyn L. Zieleniewski, Fitzner i Gamper", prowadzący fabryki w Krakowie, Sanoku, Lwowie i Dąbrowie Górniczej, spółkę „Babcock—Zieleniewski" w Sosnowcu „Gutobór" w Tarnowskich Górach i „W. Fitzner" w Siemianowicach. Pozatem „Huta Pokój" posiada wpływ na spółkę akcyjną „Ferrum" oraz „Suchedniowską fabrykę odlewów" i hutę „Ludwików".

Obejmując większość akcyj „Huty Pokój", skarb państwa zyskuje także decydujący wpływ we wszystkich wyżej wymienionych przedsiębiorstwach przemysłowych.

Co będzie ze „Wspólnotą"?

W związku ze zgłoszeniem prośby o nadzór sądowy przez zarząd „Wspólnoty Interesów", koncern węglowy „Robur" przedstawił podobno projekt przejęcia przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów" przez nową spółkę, utworzoną przez ten koncern wspólnie z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Po redukcjach w magistracie

Jak komisarz usuwał urzędników?

Jak się dowiadujemy, szereg spośród pracowników, zwolnionych z Magistratu z dniem 1 kwietnia, zamierza w najbliższym czasie wystąpić przeciwko komisarycznemu Zarządowi Miejskiemu do sądu o bezprawne usunięcie z pracy.

W kołach pracowniczych zwracają uwagę, że w dniu masowego zwolnienia pracowników komisarz Kościałkowski był nieobecny na Ratuszu spowodu „choroby kiszek". Nie był tego dnia również obecny nowomianowany naczelnik nowopowołanego Wydziału Personalnego w Magistracie, p. Chechliński, urzędnik z Ministerstwa Sprawiedliwości. P. Chechliński, b. sędzia ze Lwowa, został podobno powołany do Magistratu, jako znawca spraw personalnych, gdyż był w Min. Sprawiedliwości główną sprężyną zmian personalnych przy reorganizacji sądownictwa.

Wczoraj podaliśmy pismo Związku Pracowników Miejskich, opisujące, jak zwolniono chorego kierownika Sekcji Meldunkowej. Wiadomość tę warto uzupełnić tem, jak zwolniono jednego z urzędników tejże Sekcji. Był on chory i z tego powodu zwolniony i znajdował się u lekarza na zastrzyku, gdy przysłano mu do domu lekarza magistrackiego — podobno ginekologa. Mimo przedstawienia dowodów, iż chory znajduje się na zastrzyku, lekarz na podstawie nieobecności uznał urzędnika „za zdrowego" i tegoż dnia doręczono mu do domu wymówienie pracy.

Insull nie daje za wygraną

Skarga kasacyjna adwokata

LONDYN 4.4 (PAT). Insull nie dał jeszcze za wygraną i chwyta się wszelkich możliwych środków obrony prawnej.

Obecnie jego angielski adwokat wniósł do trybunału tureckiego podanie o kasację decyzji ekstradycji na tej zasadzie, że Insull, jako urodzony w W. Brytanji i nie posiadający obecnie amerykańskiego paszportu, ani też żadnych innych dokumentów amerykańskich, powinien być uważany za obywatela brytyjskiego.

Rząd turecki nie ma jednak zamiaru zmieniać decyzji w sprawie ekstradycji. Zdaniem kół miarodajnych, kasacja decyzji ekstradycji jest wyłączona. Insull będzie odesłany do Ameryki odchodzącym 10-go kwietnia z Konstantynopola statkiem amerykańskim „Executive", albo na odchodzącym 24 kwietnia „Excelsiorze".

Oświadczenie Insulla

STAMBUŁ 4.4 (PAT). Samuel Insull oświadczył swym obrońcom, iż nie obawia się powrotu do Stanów Zjednoczonych. „Władze tureckie mogą mnie niezwłocznie wydać ambasadzie amerykańskiej — powiedział Insull. — Niepokoi mnie jedynie — dodał — że po powrocie do Ameryki będę miał do czynienia z mymi wrogami politycznymi, którzy gotowi są poświęcić mnie dla swych ambicyj politycznych. Gdyby sytuacja była normalna, nie miałbym żadnych obaw".

Adwokaci Insulla zaprzeczają pogłoskom, jakoby byli powiadomieni o odrzuceniu przez sąd rekursu w sprawie ekstradycji Insulla.

Wznowienie wykładów

Na mocy uchwały senatu Uniwersytetu Warszawskiego wykłady na Uniwersytecie będą wznowione w poniedziałek. dn. 9 b. m

Przedłużenie paktu nieagresji

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach, prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia, nastąpi podpisanie aktu przedłużającego polsko-sowiecki pakt nieagresji z do 10-ciu lat.

W b. teatrach miejskich

Odwołują już próby z nowych sztuk

Dziś odbyło się zebranie aktorów

Do chwili oddawania numeru na maszynę komisaryczny prezydent miasta, p. Kościałkowski, nie odpowiedział na list dyrektora Krzywoszewskiego zgłaszający rezygnację ze stanowiska kierownika b. teatrów miejskich i domagający się natychmiastowego rozwiązania umowy. Szczegółowo o powodach tego kroku dyrektora Krzywoszewskiego informujemy na stronie 6-ej.

Ponieważ Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, które ma objąć teatry miejskie od 1-go października, obecnie nie jest przygotowane do podjęcia pracy w tych teatrach, rezygnacja dyr. Krzywoszewskiego jest równoznaczna z możliwością pozbawienia stolicy na przeciąg sześciu miesięcy widowisk w trzech najpopularniejszych teatrach: (Narodowy, Letni i Nowy).

Aktorzy b. teatrów miejskich nie otrzymali już pensji na miesiąc kwiecień. a dyr. Krzywoszewski od świąt Wielkiej Nocy przestał urzędować w dyrekcji. Aktorzy spodziewają się, że prezydent Kościałkowski zajmie formalne stanowisko i zażąda od dyr. Krzywoszewskiego administrowania teatrami aż do dnia 1 październik nika, t. j. do początku nowego sezonu 1934/35, na który to sezon prezydent Kościałkowski niespodziewanie powierzył administrację poręczającą teatrów Tow. Krzew. Kult. Teatr., prowadzącemu obecnie teatr Polski i Mały.

Dziś przed południem odbyło się zebranie aktorów. Postanowili oni czekać na odpowiedź prez. Kościałkowskiego. Dyr. Krzywoszewski oświadczył nam, że wobec stosunku, jaki wytworzył się między Zarządem Miasta a dyrekcją teatrów z chwilą objęcia prezydentury przez p. Kościałkowskiego, oraz wobec nieoczekiwanego oddania teatrów po 3-letniej pracy w inne ręce, nie widzi dla siebie możliwości dalszego kierowania teatrami miejskiemi. Dyr. Krzywoszewski, i przed 4 tygodniami pragnął omówić kwestję przyszłego sezonu teatralnego z prez. Kościałkowskim, ale, mimo starań, do tej pory przez prez. Kościałkowskiego nie został przyjęty.

Do listu, jaki dyr. Krzywoszewski wysłał do Prezydjum Miasta, zostało dołączone świadectwo lekarskie, co stoi w związku z tem, że w umowie jest paragraf przewidujący przedterminowe rozwiązanie umowy w wypadku choroby administratora poręczającego. W tym stanie rzeczy wydaje się pewne, że dyr. Krzywoszewski nie wróci już na swoje stanowisko i że teatry będą musiały być oddane albo przez Zrzeszenie Aktorów, albo też przez Tow. Krzew. Kult. Teatr. Istnieje także trzecia możliwość — czasowe zamknięcie teatrów, co, zdaje się, będzie najbliższą konsekwencją „reformy" w życiu teatralnem stolicy, przeprowadzanej przez Tow. Krzew. Kult. Teatralnej.

Wskazuje na to fakt, że próby z nowych sztuk mają być odroczone, ewentualnie nawet zaniechane. Próba generalna „Ucieczki" Galsworthy'ego, spodziewana w piątek lub w sobotę, w bieżącym tygodniu nie odbędzie się.

Wycieczka rumuńska w Warszawie

Dziś przybyła do Warszawy wycieczka rumuńskiej Ligi Morskiej „Liga Navala Romana". Wśród gości rumuńskich znajduje się dr. Daraban, docent Uniwersytetu w Bukareszcie, inż. Breazu, asystent Uniwersytetu w Bukareszcie, Dimescu, komisarz królewski w Ministerstwie Wojny, mjr. Jonesaescu, Florescu, szef gabinetu Ministra Zdrowia, inż. agronomji Bostina, inspektor w Ministerstwie Rolnictwa Stroescu, przewodniczący towarzystwa profesorów geografji, porucznik marynarki Thechari, oficjalny delegat rumuńskiej Ligi morskiej.

Goście rumuńscy zabawią w Warszawie przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Niemcy obstają przy 300 tys. żołnierzy

Wywiad Hitlera dla prasy St. Zjednoczonych

BERLIN, 4. 4. (PAT.). Kanclerz Hitler udzielił berlińskiemu przedstawicielowi „Associated Press" wywiadu, w którym m. in. wypowiedział się jako bezwzględny zwolennik rozmów „w cztery oczy" z przywódcami „ważnych narodów".

Kanclerz oświadczył, że otwarcie mówi, co Niemcy gotowe są uczynić. Żądania, stawiane przez nie, znajdują się w granicach, podyktowanych przez konieczności. Pod żadnym warunkiem Niemcy nie poddadzą się dyktatowi.

Uznając obecny kurs polityki za odpowiedni dla interesów narodu niemieckiego, Hitler jest gotów wytrwać przy nim bez względu na następstwa, nigdy jednak nie zgodzi się na to, aby oficjalnie przyjąć 150.000 żołnierza jako wystarczające efektywy Reichswehry, a potajemnie uzbroić drugie tyle.

Gdyby świat zechciał się rozbroić, Niemcy oddałyby swe siły na cele wewnętrznej pracy produktywnej. Jednakże, jako odpowiedzialny mąż stanu, kanclerz nie może dopuścić do tego, aby Niemcy znalazły się w sytuacji, umożliwiającej któremuś z sąsiadów napad, względnie podjęcie wojny prewencyjnej. Tylko z tego powodu Niemcy żądają armji, odpowiadającej wymaganiom ich własnej obrony.

Na pytanie korespondenta, czy prawdą jest, że jeden z najwybitniejszych współpracowników kanclerza usiłuje pokrzyżować jego zarządzenia, Hitler odpowiedział iż rzucanie tego rodzaju podejrzeń na kogoś z jego otoczenia, byłoby oszczerstwem.

Podobne pogłoski mogą wynikać chyba z faktu, że współpracownicy kanclerza są silnemi indywidualnościami, posiadającemi własną wolę i ambicję. Gdyby nie byli ambitni, wyjaśnia Hitler, nie staliby na tem miejscu, gdzie dziś stoją. „Gdy spotka się taka grupa władczych osobistości, nie można uniknąć tarć, do których czasem dochodzi". Nigdy jednak — zapewnia kanclerz — nikt z jego otoczenia nie usiłował mu narzucać swej woli.

1 maja — uregulowany

Stronnictwa socjalistyczne w Warszawie czynią już przygotowania do obchodu w dniu 1 maja. W końcu bież. tygodnia odbędzie się konferencja porozumiewawcza ugrupowań lewicowych przy udziale przedstawicieli PPS-u i Bundu, na której omówiona będzie sprawa urządzenia wspólnego pochodu. Komisarjatowi Rządu zgłoszony będzie plan pochodów i wieców, przyczem uzgodniona ma być marszruta, tak by nie doszło do żadnych starć.

Śniegi i mrozy na Węgrzech

BUDAPESZT, 4. 4. (PAT.). — Na Węgrzech spadły wielkie śniegi, które w wielu miejscach przerwały komunikację. Temperatura spadła do 4 a nawet do 6 stopni poniżej zera, co wyrządza ogromne szkody w ogrodach.

Ambasada Z.S.R.R.

Zapowiadane podniesienie poselstwa sowieckiego w Warszawie do stopnia ambasady nastąpi jeszcze w połowie bieżącego miesiąca. Poseł sowiecki w Polsce, Owsiejenko, otrzymać ma odpowiednie listy uwierzytelniające, które złoży na uroczystej audjencji Prezydentowi R. P.

Podatek zryczałtowany

Grodzka Izba Skarbowa wydała zarządzenie o przyjmowaniu wpłat podatku obrotowego od przedsiębiorstw, korzystających z ryczałtu. Termin wpłaty pierwszej raty wymierzonego ryczałtu przypada na dzień 15 kwietnia. Odwołania przyjmowane będą do przyszłego miesiąca. Wnoszone przez podatników rekursy, mogą dotyczyć wyłącznie błędnego zaszeregowania do grupy ryczałtowej, będź też kwestjonować mogą sam fakt podlegania samego przedsiębiorstwa ryczałtom podatkowym.

Atmosfera zgnilizny moralnej

Nie może nadal panować we Francji

(Kor. wł. ABC)

Paryż, 2 kwietnia.

Przed kilku dniami podano oficjalny wynik powtórnej sekcji zwłok Stawiskiego, dokonanej tym razem w obecności czterech lekarzy — posłów do parlamentu, będących członkami owej komisji śledczej, która już od dłuższego czasu bada wszystko, co ma z aferą Stawiskiego jakikolwiek związek.

Strzał z lewej ręki w prawą skroń?

Przypominamy sobie, że według brzmienia komunikatu, ponowna sekcja stwierdziła niezbicie, wbrew wyrażanym z wielu stron przypuszczeniom, Stawiski popełnił samobójstwo. Mimo to jednak wersja, iż oszust został sprzątnięty z tego choćby względu, że za dużo wiedział, utrzymuje się nadal i znajduje wyraz w ostatnim numerze dziennika „Figaro", który, w obronie tezy, że oszust został zgładzony, przytacza następujące zestawienie.

Lekarze, którzy dokonali ponownej sekcji zwłok Stawiskiego, oraz członkowie komisji śledczej, którzy przy tej sekcji asystowali, jednozgodnie doszli do wniosku, że Stawiski umarł spowodu kuli, która przeszła czaszkę od skroni prawej do lewej. A tymczasem żandarm Brun, który pierwszy wszedł do pokoju willi Vieux - Logis bezpośrednio po huku wystrzału, stwierdził, jak to wynika z jego oświadczenia, ogłoszonego w wielu dziennikach, że Stawiski miał jeszcze rewolwer w lewej ręce.

Jakże to — zapytuje „Figaro" — Stawiski mógł wystrzelić w prawą skroń, trzymając rewolwer w lewej ręce?

Na marginesie trzech aresztowań

Aresztowanie trzech zbrodniarzy, wielokrotnie notowanych w kronikach kryminalnych Francji, barona de Lussatsa, Carbone i Spirito, w posądzeniu, że brali oni udział w zamordowaniu sędziego Prince'a, daje ustawicznie prasie paryskiej materjał do bardzo rozległych komentarzy. Wprawdzie dotychczasowe śledztwo nie zdaje się potwierdzać ich udziału w zbrodni pod Dijon, w dodatku jeszcze każdy z nich zdołał już przytoczyć na swą obronę trudne do obalenia alibi, niemniej jednak sam fakt ich aresztowania w bardzo poważnym stopniu przyczyni się do wyświetlenia panujących w świecie podziemnym Francji stosunków.

Tą właśnie stroną sprawy zajmuje się specjalnie dziennik „Journal des Debats", wychodząc z założenia, że nie da się wprawdzie, przynajmniej na podstawie dotychczasowego materjału, udowodnić aresztowanym udziału w morderstwie, niemniej jednak francuska opinja publiczna temi aresztowaniami bardzo się interesuje, albowiem zajęcie się tymi trzema osobnikami rzuca ponure światło na fakt, że notoryczni zbrodniarze potrafią całemi latami uwijać się po wszystkich większych środowiskach Francji i korzystać z całkowitej bezkarności.

Bezkarni zbrodniarze

Jest rzeczą zdumiewającą, — pisze ten dziennik — że takie typy, jak de Lussats, Carbone i Spirito, nie mogący wykazać żadnych środków do życia i ciągnący zyski z prostytucji, oszukańczej gry i handlu narkotykami, że takie typy stale mogły unikać karzącej sprawiedliwości. De Lussats podejrzewany jest o zamordowanie rywala. Spirito jest jednym z popularnych typów w Marsylji, a mimo to wszelkie wysiłki w kierunku ukarania go, są zupełnie bezowocne, gdyż potrafi on ukryć się przed każdym wyrokiem sądowym.

Nie dziwi nas — powiada „Journal des Débats", — że podobne typy istnieją. Rodzą się one w każdym kraju i we wszystkich czasach, a miejscem ich działalności są wszystkie większe miasta. Jest jednak rzeczą oburzającą i niedopuszczalną, aby takie typy stały niemal na świeczniku, aby zatrzymywały się w najkosztowniejszych hotelach, utrzy[...]wały wspaniałe samochody, u[...]ły przyjęcia dla osób, odgrywających dużą rolę w społeczeństwie, pełniły rolę agentów wyborczych i aby, mimo całą świadomość ich wartości moralnej, uginano się przed ich władzą tylko w obawie o własne bezpieczeństwo. Jeszcze jedno jest rzeczą niedopuszczalną, aby członek parlamentu francuskiego otwarcie podejmował się obrony podobnych osobników.

Gdyby więc nawet — kończy dziennik — aresztowanie tych trzech złoczyńców w niczem nie przyczyniło się do wyświetlenia sprawy sędziego Prince'a, odda ono społeczeństwu francuskiemu wielką usługę, wyświetlając należycie obyczaje, panujące w świecie zbrodni i w stosunku do niego policji. Tym obyczajom trzeba wreszcie położyć kres.

Kompromitujący dokument

Spośród trzech aresztowanych osoba Carbone ma posmak specjalny, albowiem ten aresztowany ukrył bardzo ważny dokument, kompromitujący całkowicie jednego z b. ministrów, szereg członków parlamentu oraz wielu dygnitarzy policyjnych. Jak się okazuje, ten dokument istnieje naprawdę, a jego oryginał znajduje się w całkowicie bezpiecznych rękach. Carbone posiadał jedynie odpis tego dokumentu.

„Echo de Paris" utrzymuje, że oryginał dokumentu widział na własne oczy jeden z adwokatów, który broni aresztowanego Spirito. Zapewne w związku również ze sprawą tego dokumentu bawi, jak wiadomo, w Marsylji i na południu Francji komisarz Bonny, który specjalnie interesuje się „działalnością" trzech aresztowanych w Marsylji, gdzie między innymi prowadzili oni też bardzo zresztą intratny handel narkotykami.

Na 2 miesiące żywności

w obozie „Czeluskina"

MOSKWA, 3.4. Ostatni dwaj lotnicy z grupy Kamaninowa, Farich i Gorcłow, wystartowali do Anadyru, musieli jednak, spowodu niepogody, zawrócić. Gałyszew, Wodopianow i Doronin nie mogą wystartować z Kamienskoje. Trzy samoloty z grupy lotnika Kamaninowa, które zaginęły między Anadyrem i Wankarem, nie dają znaku życia. Śnieżyca uniemożliwia szukanie tych samolotów. Lewoniewski, którego 31 marca spotkała katastrofa, jest zupełnie bezpieczny; wysłano w jego kierunku wyprawę ratunkową. Babuszkin, który zbadał obóz rozbitków, donosi, że posiadają oni żywności na dwa miesiące.

Transporty broni

dla francuskiej lewicy

PARYŻ, 3.4. Dziennik „Le Jour" donosi, że w ciągu ostatnich dwu miesięcy francuskie organizacje lewicowe sprowadziły z zagranicy znaczne transporty broni. Wszelkie rewizje, dokonywane przez policję, były mało skuteczne, gdyż konfiskaty nie przekraczały kilku, czy kilkunastu sztuk broni.

Dziennik utrzymuje, że przed dwoma tygodniami z Belgji do Francji przewieziono 14.000 karabinów. Transport ten wykryty został podobno na przedmieściach Paryża, a urząd bezpieczeństwa prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

PARYŻ, 4.4. (PAT). Sprawa tajnych zbrojeń poruszana jest coraz to częściej przez różne pisma. Prasa prawicowa oskarża o zbrojenie się organizacje lewicowe, dzienniki lewicowe zarzucają to samo organizacjom prawicowym.

Komunistyczna „Humanite" mówi o 1500 rewolwerach, sprowadzonych z Hiszpanji do dwuch wielkich magazynów broni. „Le Jour" pisze o 14.000 karabinach, pochodzących z Belgji. „Notre Temps" domaga się wyjaśnienia tej sprawy przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Ministerjum Sprawiedliwości, co położyłoby kres zdenerwowaniu opinji publicznej.

Policja szarżowała bez uprzedzenia

w dniu 6 lutego

PARYŻ, 4. 4. (PAT.). — „La Liberté" twierdzi, że przewodniczący komisji dla wyjaśnienia wypadków z dn. 6 lutego będzie musiał zwrócić szczególną uwagę na raport Framonda, odnoszący się do szarż policji na placu Zgody, dokonanych 6 lutego około godz. 23-ej.

Według „La Liberté" z raportu wynika, iż policja szarżowała, atakując tłum bez uprzedniego przepisowego ostrzeżenia. Rozkaz strzelania wydali komisarze policji i kapitan gwardji.

Nad dekretami oszczędnościowemi

radzą dziś we Francji

PARYŻ, 4. 4. (PAT.). Posiedzenie Rady Ministrów, które odbędzie się w środę popołudniu, w całości poświęcone będzie ratyfikacji i podpisaniu przez prezydenta republiki dekretów, odnoszących się do oszczędności budżetowych.

Min. Barthou, który na ostatniem posiedzeniu zapoznał już członków gabinetu z treścią noty brytyjskiej, domagającej się wyjaśnień w sprawach rozbrojenia i bezpieczeństwa, nie zabierze głosu w tej sprawie. Odpowiednie departamenty Quai d'Orsay nie miały zresztą jeszcze czasu opracować projektu odpowiedzi, która, ze względu na wielkie znaczenie poruszanych w niej spraw, powinna być zredagowana z jaknajwiększą starannością.

Wykreślanie z rejestrów

osób skazanych administracyjnie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało wyjaśnienie dla referentów karnych Urzędów Starościńskich o procedurze zatarcia śladów skazanych osób karanych administracyjnie. Osoby rejestrowano w kartotekach starościńskich, spowodu ukarania ich grzywnami, bądź też aresztem za rozmaite wykroczenia korzystają z przywileju wykreślenia z rejestru po upływie trzech lat od daty zapadnięcia prawomocnego orzeczenia odbycia kary.

Zacieranie śladów skazania w kartotekach administracyjnych przeprowadzane będzie automatycznie.

Jeszcze

Sprawa Handelsmana

Na wokandzie Sądu Okręgowego jeszcze przed ferjami letniemi znajdzie się niezwykle sensacyjna sprawa, która jest echem ostatnich wydarzeń na terenie Uniwersytetu Warszawskiego.

Przed paru tygodniami, jeszcze przed pobiciem Handelsmana, w „Gazecie Warszawskiej" pojawił się artykuł, omawiający rolę prof. Handelsmana. Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego, jako władza przełożona prof. Handelsmana, występuje do Prokuratury warszawskiej o wszczęcie postępowania karnego o zniesławienie.

Trzeci portret

W niektórych urzędach państwowych zainicjowano praktykowany dotąd zwyczaj wywieszania portretów ministrów obok portretów p. Prezydenta R. P. i Marsz. Piłsudskiego. W ten sposób portret ministra Kalińskiego wywiesił niedawno otwarty urząd pocztowy w gmachu Min. Spraw Zagranicznych.

Czapki dla woźnych

Donosiliśmy już ostatnio o dbałości władz wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie ubioru woźnych sądowych. Dziś mamy do zanotowania dalszą inowację stroju woźnych w postaci nowych czapek, które będą wprowadzone we wszystkich sądach dla woźnych. Są to czapki kroju angielskiego z dużym rondem, zdobione złotemi orzełkami.

Pobyt min. Barthou w Polsce

Warszawa — Kraków — Praga

Program pobytu Min. Spr. Zagr. Francji, p. Barthou, w Polsce w ogólnych linjach ma przedstawiać się jak następuje:

P. Barthou ma wyjechać z Paryża 21 kwietnia i przybyć do Warszawy t. zw. „pociągiem błękitnym" dnia 22 kwietnia, w niedzielę, o godzinie 5 m. 50 popoł. Po uroczystem powitaniu na dworcu i zainstalowaniu Ministra Spraw Zagranicznych, odda on pierwszą wizytę p. Beckowi, Ministrowi Spraw Zagranicznych, u którego o godz. 8 odbędzie się obiad, a następnie przyjęcie wieczorne o charakterze wybitnie francusko-polskim.

W poniedziałek, nazajutrz, po złożeniu wieńca u grobu Nieznanego Żołnierza, min. Barthou złoży w godzinach popołudniowych wizytę p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, u którego pozostanie o godz. 1 i pół popoł. na śniadaniu.

W godzinach popołudniowych francuski Minister Spraw Zagranicznych złoży wizytę p. marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze. Tegoż dnia wieczorem odbędzie się wielki obiad u ambasadora Francji, p. Laroche'a, z udziałem władz rządowych polskich i całego personelu ambasady. Po obiedzie wielki raut.

Nazajutrz, we wtorek, w godzinach rannych p. minister Barthou ma przyjąć przedstawicieli związków i kolonji francuskiej oraz przedstawicieli prasy.

W południe odbędzie się w ścisłem kole śniadanie u p. Ministra Spraw Zagranicznych, Becka.

O godz. 6 popoł. tegoż dnia p. Barthou odjedzie do Krakowa, dokąd przybędzie w nocy i gdzie zabawi przez środę celem zwiedzenia pamiątek historycznych.

Z Krakowa odjedzie p. Barthou w środę, o godzinie 9 m. 10 wieczorem, do Pragi.

Herbata czy pantoppon?

Sprawa dopingowania koni przed Sądem Okręgowym

W Sądzie Okręgowym zgromadził się dzisiaj tłum wszystkich, którzy interesują się wyścigami. Rozpatrywana była bowiem sprawa o dopingowanie koni wyścigowych, wykryte w dniu 26 października 1932 r.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj żydzi: Rakower i Ukraińczyk, oraz oskarżeni o współudział: Jan Podgórski, Bolesław Zganiacz, Bolesław Gruda, Jan Gruda, Władysław Gibek, Zygmunt Lewandowski i Stanisław Płoszewski.

O sprawie tej donosiliśmy w swoim czasie. Szeroko zakrojona ta afera zainicjowana była przez właściciela fryzjerni, Bolesława Zganiacza (Złota 43). Do Zganiacza przychodził chłopiec stajenny, Stanisław Płoszewski, którego Zganiacz i jego kolega, emigrant z Ameryki, Jan Podgórski, namawiali do dopingowania koni. Przed rozpoczęciem gonitw, Podgórski koło furtki wyścigowej doręczył Płoszewskiemu szpryczkę i buteleczkę z roztworem podobnym do słabej jodyny. Zastrzyk miał być dany ogierowi „Koncertowi", który biegał w drugiej gonitwie o nagrodę 1.800 zł. Podgórski za dokonanie zastrzyku obiecał Płoszewskiemu 800 zł.

Jednakże przed rozpoczęciem gonitwy zauważono, że „Koncert" zachowuje się niespokojnie i nienormalnie. Wobec tego ogiera wycofano, tembardziej, że wezwany weterynarz, dr. Koskowski, stwierdził na szyji ogiera obrzęk, pochodzący od zastrzyku. Tegoż dnia siódmą gonitwę wygrała klacz „La Saussée", stanowiąca również własność Jakóba Rakowera. Klacz nie miała żadnych szans wygranej, wobec czego totalizator płacił 225 za 10 zł. Lekarz stwierdził u klaczy podniecenie, nie mógł jednakże ustalić, czy była ona dopingowana, czy nie.

Jednakże chłopiec stajenny, Bolesław Gruda, przyznał się, że Rakower istotnie przeznaczył pewną sumę pieniędzy na to, aby wygrała jego klacz. Za pośrednictwem Bolesława Grudy przekupiono chłopców stajennych, Zygmunta Lewandowskiego, Jana Grudę i żokieja Władysława Gibka. Gibek i Lewandowski poprowadzili wyścig bardzo ostro, „na zarżnięcie", konie się wyczerpały i w rezultacie bieg wygrała „La Saussée" pod Janem Grudą. Rakower wygrał wówczas znaczną sumę pieniędzy, krążyły pogłoski, że około 40.000 zł., gdyż stawiał głównie u bookmacherów. Pozatem otrzymał on od Towarzystwa Zachęty niezasłużoną nagrodę w wysokości 1.600 zł.

Na rozprawie chłopcy stajenni, Płoszewski, Lewandowski i Gibek, przyznali się do zastrzyknięcia płynu podniecającego. W zeznaniach swych obciążyli Zganiacza, Podgórskiego, a przedewszystkiem Rakowera i Ukraińczyka. Główni oskarżeni, Rakower, cieszący się jaknajgorszą opinją na torze, i Ukraińczyk, jak również Podgórski, Zganiacz i bracia Grudowie do winy się nie przyznają. Bardzo ciekawie zeznaje Ukraińczyk, który podaje się za dziennikarza i współpracownika pisma „Wytworny Pan". Twierdzi on mianowicie, że o dopingowaniu koni dowiedział się dopiero po krytycznym dniu, 26 października.

Nie brakło i momentu komicznego, gdy zeznawał oskarżony Podgórski, który na temat dopingowania koni opowiedział, że Rakowerowi sprzedano za 80 zł. dwie zwykłe czekoladki Fuchsa, które miały być środkiem dopingującym. Koń czekoladki zjadł i pierwszy nie przyszedł. Tenże oskarżony, przyznając się do wykonania zastrzyku, twierdził, że zastrzykiwał herbatę, co wywołało na sali wesołość.

Wobec takiego stanu rzeczy, sąd przystąpił do badania świadków. Pierwszy zeznawał świadek Geisler, który z ramienia Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni pierwszy badał sprawę dopingowania koni. Zeznania jego nie wnoszą do sprawy wiele nowego, dopiero gdy zaczęli zadawać pytania obrońcy, budzi się ogólne zainteresowanie sprawami wyścigów. Obrońcy mianowicie usiłowali sprawę skierować na Towarzystwo, dowodząc, że każdy wyścig jest ukartowany zgóry i że jeśli nawet konie nie były dopingowane, robiono t. zw. „falstarty", które wyprowadzały czasem z równowagi konia zdolnego do uzyskania wygranej.

Zeznania świadka Geislera trwają bardzo długo, gdyż z ramienia oskarżonych zadaje mu pytania sześciu adwokatów.

Ze względu na ilość oskarżonych oraz ilość świadków, których powołano w liczbie 35 z Zarządem Towarzystwa Zachęty na czele, rozprawa prawdopodobnie potrwa dłużej.

Kiedy „biskup" Kowalski

Pójdzie do więzienia?

W kuluarach sądowych omawiana jest szeroko sprawa pozostawania na wolności „biskupa" marjawickiego, Kowalskiego, skazanego przed paru laty przez sądy polskie za dopuszczanie się czynów niemoralnych. Wyrok na Kowalskiego uprawomocnił się przed 3 laty. Spodziewano się podówczas rychłego uwięzienia Kowalskiego.

Tymczasem mija już czwarty rok, a „biskup" pozostaje na wolności. Jak mówią wtajemniczeni, Kowalski korzystał parokrotnie z odroczenia wykonania kary oraz z różnych przywilejów, związanych ze złym stanem zdrowia. Odpowiednie jednak przepisy prawa procesowego mówią, że skazany może korzystać z tych uprawnień w ściśle określonych wypadkach i nie może korzystać ze zbyt długiego terminu na odroczenie wykonania kary. Tymczasem, o ile Kowalski korzystał z tych uprawnień, to przekroczył już wszelkie terminy i powinien dawno odcierpieć karę.

To pozostawanie Kowalskiego na wolności jest tem dziwniejsze, że przestępstwo jego nie podlegało amnestji i wyrok skazujący jest prawomocny i powinien być wykonany. Mówi się również szeroko, że odpowiednie formalności, związane z wykonaniem wyroku, zostały załatwione i prokurator ma w swoich rękach akta sprawy i odpowiednie dokumenty. Należałoby więc przypuszczać, że dalsze odwlekanie wykonania wyroku jest conajmniej niepotrzebne.

Celny strzał w skroń

Samobójstwo właścicielki domu

Nocy ubiegłej o godz. 23.30 przy ul. Ks. Piotra Skargi 41, właścicielka wspomnianego domu, 48-letnia Marja Kopczyńska, po sprzeczce z mężem swym, Leonem, na tle majątkowem, porwała własny rewolwer, stanęła przy tremie i wycelowała lufę w prawą skroń. Kula przeszła na wylot i rozbiła lustro.

Kopczyński (niewidomy), wybiegł do sieni i zaczął wzywać pomocy. Pierwsi nadbiegli sąsiedzi, post. XXIV kom.: Rezner i Drabarek. Jeden zajął się ratunkiem, drugi zaś pobiegł zaalarmować Pogotowie. Lekarz stwierdził stan b. ciężki i—po opatrunku przewiózł Kopczyńską do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z zeznań sąsiadów wynika, iż przed samobójstwem w mieszkaniu Kopczyńskich wynikła sprzeczka, przyczem mąż K. mówił: „Twoja rodzina chce zawładnąć całym moim majątkiem".

Aresztowanie fałszerzy

książeczek P. K. O.

W więzieniu śledczem przebywają obecnie 2 fałszerze Kozikowski i Wasilewski, którzy dokonywali licznych nadużyć na szkodę P. K. O., przez podrabianie kont w książeczkach wkładkowych i podejmowanie z nich bezprawnie znacznych kwot. W tym celu wpłacali w którymkolwiek Urzędzie Pocztowym kilka złotych, na fikcyjne nazwisko, poczem przerabiali tę sumę przez dopisanie końcówki, fabrykowali dokumenty na dane nazwisko i następnie podejmowali pieniądze w któremś z miast prowincjonalnych. Oszuści posiadali własną drukarnię na placu Zamkowym pod numerem 3/5, gdzie fałszowali dokumenty.

Fałszerze, ażeby wzbudzić zaufanie u kasjerów P. K. O., posługiwali się przeważnie podrobionemi dokumentami wojskowemi. Śledztwo w tej sprawie znajduje się w rękach sędziego śledczego I rewiru na powiat warszawski.

4.IV.1934.

Budżet Rzeszy

Budżet Rzeszy na rok 1934/35, wchodzący w wykonanie od 1. IV. 34, a ogłoszony tuż przedtem, wyrównany jest w dochodach i wydatkach na wysokości 6 miljardów 458 miljonów marek, wobec 5.927 miljonów w roku poprzednim, czyli z podniesieniem o przeszło pół miljarda marek.

Oczywiście, jak zawsze, nasunie się na myśl przedewszystkiem zestawienie z budżetem państwowym w Polsce. Ludność Niemiec jest w dwójnasób liczniejsza. Ale sam budżet Rzeszy, jest nie dwa razy, lecz 6 razy większy od budżetu Rzplitej, a ponieważ dołączają się do niego budżety krajów Rzeszy, wynoszące drugie tyle, przewaga jest stale 12-krotna lub okrągło 10-krotna. Wydatki samorządu w Niemczech, wynoszące około 7 milijardów marek, gdy u nas około 1 miljarda, jeszcze pogarszają stosunek w tym dziale na 15-krotny. To zestawienie zawsze dobrze mieć w pamięci, jako podstawę wielu rozumowań o pochodzie państwa naprzód, w gospodarstwie i w nieoderwanej od niego polityce.

Po stronie dochodów trudno nie zauważyć m. in. podniesienia wpływów podatku obrotowego z 1.500 miljonów na 1.700 miljonów marek, a w podatkach pośrednich podatku od piwa o 90 miljonów marek, co wskazuje, że ruch gospodarczy i stopa życiowa w Niemczech nie obniżają się.

Po stronie wydatków zwracają na się uwagę dwie dziedziny.

Ministerstwo pracy, w związku ze zmniejszeniem bezrobocia, podaje wydatków na opiekę społeczną tylko 120 miljonów marek zamiast 204 r. ub., a na zasiłki dla bezrobotnych tylko 265 miljonów marek zamiast 520 w r. ub., obok czego także wydatki na opiekę mieszkaniową maleją z 99 na 60 miljonów marek.

Natomiast w temże ministerstwie pracy zjawia się po raz pierwszy wydatek 250 miljonów marek na t. zw. Arbeitsdienst, tj. służbę pracy, oraz na S. A., tj. oddziały szturmowe, co należy spokojnie zaliczyć do wydatków na wojsko i przysposobienie wojskowe.

W dziale zaś wydatków wojskowych wprost, bez osłonek, podwyższenia są najbardziej uderzające. Wydatki na obronę państwa z 671 miljonów marek w r. ub. (584 zwycz. i 87 nadzw.) wynoszą się do 894 miljonów marek w r. b. (706 zwycz. i 188 nadzw.), czyli o 223 miljony marek, z czego wzrost na marynarkę (ze 186 do 236) wynosi 50 miljonów marek. Ministerstwo lotnictwa Rzeszy z 78 miljonów w r. ub. (73 zwycz. i 5 nadzw.) dokonało wzlotu iście rekordowego do 208 miljonów marek w r. b. (191 zwycz. i 17 nadzw.), czyli o 130 miljonów marek w górę, niemal o 200 proc., co można uważać za budżetowy wzlot w stratosferę. Razem przyrost na wydatki działu wojennego wynosi 353 miljony marek w jednym roku i z 749 miljonów marek w r. ub. podnosi się do 1 miljarda 102 miljonów marek.

Trzeba zaś i o tem pamiętać, że budżet Rzeszy, w dobie powojennej, należy do dziedziny t. zw. wiedzy tajnej. Powiększyć go trzeba nietylko o te 250 milj. marek na Arbeitsdienst i S. A., ale o wiele innych wydatków ukrytych (jak np. z nowego zupełnie budżetu jeneralnego inspektora dróg w wysokości 36 miljonów marek lwia część będzie strategiczno-wojskowa), czyli dojdzie się lekko do 1 miljarda 500 miljonów marek i przekroczy się tę granicę. Znaczy to, że sam budżet wojenny Rzeszy wynosi o 50 proc. więcej niż cały budżet Rzplitej w wysokości 2 miljardów 10 miljonów złotych.

Biedne rozbrojone Niemcy!

Stanisław Stroński.

Szyby w Gdyni

W ciągu ostatnich kilku dni w wielu sklepach żydowskich w Gdyni, zostały wybite szyby. Policja prowadzi dochodzenia, wzywając na przesłuchanie kupców polskich, a wśród nich także członków BB, których podejrzewa o antysemityzm.

Europa ma dość masonów

Nowy cios... we Francji

Głębokie przemiany, jakie przechodzą coraz to nowe kraje Europy w latach ostatnich, znaczą się nazewnątrz jaskrawemi plamami wielkich wypadków, ale kulisy tych przemian, ich właściwe sprężyny, pozostają ukryte w cieniu. Warto w szczególności przyjrzeć się roli, jaką od 150 lat w życiu politycznem Europy, a w pierwszej linji Francji, odgrywają wpływy potężnej organizacji masońskiej.

Wiele ciekawego światła wniosły w tę sprawę wygłoszone niedawno odczyty pp. K. M. Morawskiego i A. Romera. Historja bowiem Wielkiego Wschodu, będącego najsilniejszym związkiem lóż masońskich we Francji, to zarazem historja wielu zmagań się, upadków i błądzenia po manowcach, jakie wypełniły dzieje Francji od czasów bezpośrednio poprzedzających Wielką Rewolucję — bo odtąd datuje się istnienie Wielkiego Wschodu — aż do chwili dzisiejszej.

Znamienny zbieg dat

W roku 1773 doszło do otwarcia w Paryżu federacji zjednoczonych lóż masońskich pod nazwą „Wielkiego Wschodu" — narazie w wypożyczonym lokalu, niebawem jednak zagnieździł się on na stałe w opróżnionej siedzibie Jezuitów, których w tymże roku usunięto z Francji. Wielkim mistrzem został książe Filip Orleański, słynny „Filip Egalité". Uderzająca zbieżność tej daty z pierwszym rozbiorem Polski nie jest przypadkowa: cała akcja rozbiorowa stała pod silnym wpływem masonerji, pragnącej zniszczyć potężną twierdzę katolicyzmu, jaką był i w najgłębszych swoich posadach jest do dzisiaj naród polski.

Przez lat 15 trwa odtąd planowa i konsekwentna praca nad wywróceniem monarchji francuskiej, cały kraj pokrywa się siecią instytucyj, wykorzystywanych dla propagandy haseł masońskich, dla urabiania opinji społeczeństw w duchu antymonarchicznym i antykatolickim. Ale rok 1793, który pod nogi triumfującego masoństwa rzucił ściętą głowę królewską, zaznaczył się także skróceniem o głowę jego pierwszego Wielkiego Mistrza, księcia Filipa Orleańskiego — gdy tylko ten zerwał z masonerją i wyparł się wszelkich z nią związków.

W wieku XIX

To był pierwszy świetny okres Wielkiego Wschodu. Nadeszła epoka napoleońska. Nie wiemy napewno, czy Napoleon I był masonem, istnieją poważne poszlaki, że otrzymał wtajemniczenie na wyspie Malcie, w drodze do Egiptu, w każdym razie w roku 1804 weszli do Wielkiego Wschodu jego bracia. Potężna jednak indywidualność Bonapartego przeciwstawiła się naciskowi kół masońskich, o całkowitem jego podporządkowaniu się nie mogło być mowy: stąd wyrastały liczne konflikty. Reakcję Napoleona i kół narodowych powodowała także coraz silniejsza infiltracja żydów do lóż Wielkiego Wschodu.

Za panowania Karola X, t. zw. kongregacja i Jezuici walczyli z masonerją, która się zrewanżowała rewolucją lipcową w roku 1830. Ludwik Filip, w oparciu o burżuazję, przeciwstawił się wywrotowej działalności, zwłaszcza na prowincji — z tą chwilą los jego był przesądzony.

Bez obsłonek

Ale nadeszły lata 1870 — 1871. Wielki Wschód potrafił się wyłamać spod przewagi czynników autorytatywnych. „Republika to masonerja bez obsłonek" — okreśiło nowy stan rzeczy znane powiedzenie. Walka wewnętrzna, zogniskowana w dwóch osobistościach, masona Gambetty i marszałka Mac Mahona, skończyła się hegemonją lóż msońskich w życiu Francji, na której czoło od roku 1882 wysunęli się wybitni masoni. W anonimowej broszurze, wydanej niedawno temu nakładem francuskiej Federacji Katolickiej pod egidą generała Castelnau, ogłoszono szereg tajnych dokumentów masońskich, demaskujących zamierzenia tej sekty — w pierwszym rzędzie opracowany szczegółowo projekt „action directe" w stosunku do Kościoła, wytykający jako cel ostateczny jego rozdział od państwa, co też wkrótce zostało zrealizowane.

Zawodny rachunek

Bezpośrednio przed wybuchem Wielkiej Wojny — a i dawniej jeszcze — Wielki Wschód Francji był w bliskim kontakcie z „braćmi" niemieckimi, maczał też ręce w wywołaniu zawieruchy; istnieją dokumenty, oświetlające jego udział w mordzie sarajewskim w sposób wcale niedwuznaczny. Jednak pomagając do wybuchu wojny światowej, masonerja nie brała pod uwagę czynników irracjonalnych, jako nie znaczących wiele w politycznej grze sił, według jej materjalistycznego pojmowania dziejów. Rachunek atoli zawiódł. Nawet spod grubej pokrywy laicyzmu społeczeństwo francuskie potrafiło wydobyć ducha poświęcenia i patrjotyzmu, przekazanych mu przez sakralną kulturę średniowiecza. Problemy zaś powojenne przerosły zdecydowanie siły Wielkiego Wschodu.

Powszechny kryzys w krajach europejskich świadczy o tem, że masonerja, która na własne ryzyko prowadziła interesy wielu państw, zdegenerowała się, co zresztą przejawiło się w tem, że karność w jej szeregach ustąpiła miejsca rozprzężeniu. Najbardziej przez masonerję opanowany rząd francuski najgorzej radził sobie w trudnych sytuacjach, zdradzając brak wyczucia sytuacji i niedołęstwo.

Porażka w Rzymie

W roku 1922 Mussolini przez marsz na Rzym definitywnie zerwał z Wielkim Wschodem, którego szczytem marzeń było opanowanie Wiecznego Miasta. Na pomniku Garibaldiego, który ze wzgórza Janikulskiego szablą grozi siedzibie głowy Kościoła, młodzi faszyści umieścili napis, w którym przysięgają uroczyście książką i karabinem przepędzić masonów. Zapanowanie we Włoszech rządów autokratycznych zadecydowało o niepowodzeniu planów masonerji zagnieżdżenia się w centrum duchowem świata.

Drugą porażkę stanowił przewrót hitlerowski w Niemczech. Chociaż z inspiracji ludzi w stylu Alfreda Rosenberga ruch ten zawiera wiele tendencyj antykatolickich, to jednak jest on zdecydowanie antymasoński. Te tendencje hitleryzmu odegrały w stosunku do katolickich kół w Prusiech, dotychczasowem siedlisku masonerji niemieckiej, rolę przysłowiowego wiadra zimnej wody, stwarzając coś w rodzaju wspólnego frontu antymasońskiego.

Przebudzenie we Francji

Teraz zaś budzi się także z letargu naród francuski—ten, który dotąd służył za laboratorjum doświadczalne czarnej magji i jej najciemniejszych sił. Tegoroczny luty w Paryżu znaczy się głośną aferą żyda Stawiskiego. W pierwszych komunikatach ogłoszono, że zajścia uliczne wywołali komuniści i t. zw. kameloci królewscy. Tem niebezpieczeństwem rząd Chautemps'a usprawiedliwiał się z masakry. Dziś jednak wiemy, że było inaczej: komuniści nie odegrali w czasie zaburzeń poważniejszej roli, a właściwymi ich sprawcami byli dawni kombatanci, przeważnie kawalerowie wysokich odznaczeń bojowych, zrzeszeni w „Krzyżu Ogniowym" — i do nich to strzelała policja wraz z wojskiem i t. zw. gwardją lotną. Oburzenie szerokiego ogółu, wywołane tą rzezią, nie ustało do dzisiaj.

Obudzenie się w narodzie zdrowego instynktu przejawiło się najdobitniej w tem, że zaraz w pierwszych dniach zaburzeń tłum udał się pod lokal Wielkiego Wschodu, demonstrując przeciw masonerji.

Co dalej?

Trudno dziś przewidzieć przyszłość sprawy, będącej dopiero w zaczątku. Jednak nie wydaje się, aby żywiołowe wzburzenie opinji dało się uspokoić i tym razem półśrodkami i tuszowaniem skandalu, z którego tyle już zostało zdemaskowanych, a tyle jeszcze domaga się wyświetlenia aż do końca. Chwilowo panuje rozejm: patrjoci dali rządzącym czas do naprawy, jeśli ta jednak nie nastąpi, ruch wznowi się ze wzmożoną energją. Śledztwo w sprawie Stawiskiego obserwowane jest przez wiele oczu, a że śledztwo kuleje, nie można się po niem spodziewać zwiększenia powagi rządu.

Odsiecz socjalistów

Zaalarmowany na całej linji Wielki Wschód szuka pomocy we współdziałaniu z socjalistami, uzależnionymi od siebie, choć nie zawsze posłusznymi. Gdyby doszło do zmiany konstytucji, do ograniczenia wszechwładzy parlamentu i ukrócenia korzyści, płynących stąd dla poszczególnych deputowanych automatycznie nastąpiłoby przesunięcie na prawo: przed tem masonerja zaciekle się broni, to też nazajutrz po objęciu rządów przez Doumergue'a zaaranżowano przy współudziale II Międzynarodówki strajk generalny w Paryżu. Rewolta we Wiedniu została także wywołana złudzeniami w skuteczność solidarnej akcji obu stolic. Na odezwach paryskich, wydanych „w obronie wolności", widniały oficjalne podpisy lóż. W ostatniej chwili Wielki Wschód i zaprzyjaźniona II-ga Międzynarodówka przeniosły część archiwów do Pragi, gdzie czują się bezpieczniej.

Zrozumiała niechęć

Próby masonerji dążącej przebiegle do opanowania żywiołowych ruchów narodowych, zawiodły całkowicie — stąd zapewne płynie wroga postawa inspirowanej przez Wielki Wschód opinji „demokratycznej" wobec faszystowskiej Italji i hitlerowskich Niemiec. Powszechna jednak po wojnie reakcja narodowa i renesans katolicyzmu rokują nadzieję wyzwolenia się z niewoli ciemnych sił. Wypadki we Francji, to nietylko jeden jeszcze więcej skandal finansowy, nietylko zdwojona w jego następstwie czujność poszkodowanych „dusigroszów": mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem o głębszem podkładzie społecznym i dlatego dalszy rozwój tych wypadków posiada ogromne, przełomowe znaczenie dla przyszłych losów całej Europy.

Nowość w „Café Club"

Najwytworniejszy lokal stolicy — „Café Club" otrzymał w kwietniu nową, wysoce artystyczną atrakcję: znakomity zespół A. Golda i J. Petersburskiego koncertuje w dolnych salonach „Café Club" oraz w godzinach popołudniowych i wieczornych w Tea-Roomie (dancing towarzyski).

Co sobotę i niedzielę poranki o godz. 12-ej.

Legenda o „tajnem O.W.P."

Proces narodowców w Przemyślu

W Przemyślu, przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa przeciw red. mgr. Włodzimierzowi Bilanowi, oraz akademikowi p. Mieczysławowi Michniowskiemu, oskarżonym z paragrafu 165 K. K., który brzmi: „Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój, lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, podlega karze więzienia do lat 3".

Początku sprawy doszukiwać się należy w głośnem zajściu między młodzieżą narodową a żydami, do którego doszło 22 lipca 1933 roku pod Krasiczynem. W czasie utarczki kilku żydów zostało poturbowanych.

Nazajutrz przeprowadzono w Przemyślu rewizję u przew. Sekcji Młodych Str. Nar., red. Bilana i sekretarza Stron. Nar., p. Michniowskiego, pozatem ich dwu i p. Tadeusza Bilana umieszczono w areszcie. P. Bilana Tadeusza po jednym dniu zwolniono, mgr. Bilana zaś i Michniowskiego skazano bez rozprawy na grzywnę po 50 zł. oraz umieszczono w areszcie na stałe. Po pięciodniowej głodówce przeciwko fatalnym warunkom, w jakich ich trzymano, zostali przeprowadzeni do więzienia okręgowego, skąd ich zwolniono dopiero po 16 dniach.

Ponieważ w czasie rewizji znaleziono u p. Michniowskiego parę ulotek, przeznaczonych dla maturzystów, a nawołujących rzekomo do wstępowania w szeregi O.W.P., przeto prokurator dopatrzył się w tem istnienia „tajnego związku" i zakwalifikował „przestępstwo", jako podlegające przepisom 165 paragrafu K. K. Rozprawa w niczem nie wykazała istnienia w Przemyślu jakiejś „tajnej organizacji O.W.P.". Proces wywołał w Przemyślu bardzo żywe zainteresowanie, a na sali widać było bardzo wielu narodowców.

Telegramy zagraniczne

W bieżącym tygodniu polskie urzędy pocztowe zaczęły przyjmować przekazy telegraficzne do 22 nowych państw, które dotąd nie miały obrotu telegraficznego z Polską. Przyjmowane są m. in. przekazy telegraficzne do: Niemiec, Francji, Belgji, Holandji i t. d. w Europie, jak również do szeregu państw zamorskich, jak np. Persja. W ten sposób polska poczta przyjmować będzie przekazy telegraficzne do blisko 40 państw.

Pielgrzymka polska w Watykanie

Uroczysty charakter audjencji

RZYM 4.4 (PAT). Ojciec Święty przyjął na specjalnej audjencji Polaków, zamieszkałych w Rzymie, oraz pielgrzymów polskich, zarówno świeckich, jak i duchownych, którzy w liczbie kilkuset przybyli do Watykanu w związku z uroczystościami wielkanocnemi i zakończeniem roku świętego.

Audjencja odbyła się w wielkiej sali książęcej i miała charakter bardzo uroczysty. Ojciec Święty w otoczeniu swej świty oraz w towarzystwie księdza prymasa Polski, kard. Hlonda i ambasadora polskiego przy Stolicy Apostolskiej, Skrzyńskiego, obszedł szeregi wiernych, dając im do ucałowania pierścień. Wielu z obecnych zostało przedstawionych Papieżowi przez księdza prymasa, poczem Ojciec Święty zasiadł na tronie.

Po prawej stronie Ojca Świętego zajął miejsce ks. prymas Hlond, a po lewej ambasador Skrzyński. Skolei nastąpiło 25-minutowe przemówienie Papieża, który powitał pielgrzymów polskich słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, wypowiedzianemi po polsku, na co zebrani chórem odpowiedzieli: „Na wieki wieków amen", poczem rozległy się gromkie oklaski i okrzyki na cześć Ojca Świętego: „Niech żyje".

Ojciec Święty w swem przemówieniu podkreślił, że wita obecnych, jako reprezentujących wszystkie dzielnice tak drogiej mu Polski, a nawiązawszy do ostatnich uroczystości kościelnych i kanonizacji Jana Bosco, życzył zebranym, aby prowadzili pełne i bogate życie chrześcijańskie. Następnie Ojciec Święty powitał przedstawicieli Akcji Katolickiej oraz udzielił błogosławieństwa kapłanom i biskupom polskim, oświadczając, że błogosławi wszystkich na całe życie w całym kraju.

Po przetłumaczeniu mowy Ojca Świętego, wygłoszonej po włosku, na język polski przez ks. prymasa Hlonda, Ojciec Święty wstał i udzielił błogosławieństwa zebranym, żegnając pielgrzymkę polską słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", na co znów odpowiedziano: „Na wieki wieków, amen". Opuszczającego salę Książęcą Ojca Świętego żegnały gromkie oklaski oraz okrzyki „Niech żyje". Pielgrzymi polscy otrzymali od Ojca Świętego upominki w postaci medaljonów, przedstawiających wizerunek św. Jana Bosco.

Zwolnieni oficerowie

Dziennik personalny zamieszcza listę oficerów Min. Spraw Wojskowych zwolnionych z zajmowanych stanowisk z pozostawieniem bez przynależności służbowej i oddaniem do dyspozycji właściwych dowódców O. K.

Ogółem ulega zwolnieniu: 1 pułkownik, 11 podpułkowników, 78 majorów, 182 kapitanów i rotmistrzów, 137 poruczników i 4 podporuczników.

Zakończenie Swiętego Roku



Na ilustracji powyższej widzimy z lewej strony moment kanonizacji Don Bosco, założyciela kongregacji Salezjanów. Po prawej zaś stronie Papież na tronie pod baldachimem bierze udział w procesji na placu św. Piotra.

Potrzeba — matką wynalazków

Jak żyje inwalida bez nóg

któremu grozi sekwestr motorowego wózka-protezy

Inwalida wojenny, Adolf Markow, pozbawiony władzy obu kończyn dolnych, któremu grozi sekwestr motorowego wózeczka - protezy, za nieopłacony podatek na Fundusz Drogowy, budzi tak żywe zainteresowanie wśród naszych czytelników, chociażby ze względu na niebywały w dziejach, chyba całej ludzkości fakt, iż protezę jego zakwalifikowano wogóle do podatku, że nie od rzeczy będzie odtworzyć tło i warunki życia, tego ciężko poszkodowanego kaleki.

INWALIDA 100-PROCENTOWY

P. A. Markow zamieszkuje, wraz z wielu innymi inwalidami wojennymi, jeden z baraków dla bezdomnych na Żoliborzu, noszący nazwę „Domu Inwalidów", utrzymywany przez Polski Czerwony Krzyż. Większość inwalidów miaszka tam po 3—5 w izbie. P. Markow jako 100-procentowy inwalida, najciężej okaleczony, ma oddzielną malutką izdebkę, przeszło 2 mtr. długości i niespełna 2 metr. szerokości, oraz mniejszą jeszcze sionkę, z wyjściem na korytarz, która stanowi garaż dla historycznego już dziś motorowego trycykla.

Od pasa zupełnie bezwładny ten człowiek, w ciągu 8-iu ostatnich lat od chwili opuszczenia szpitala, gdzie spędził lat 6, potrafił tak dostosować się do nowych możliwości życia, że nietylko nie jest ciężarem dla otoczenia, lecz radzi sobie sam, sam sobie gotuje, sam obsługuje swój wehikuł, przeprowadza remont motoru, nawet sam sfabrykował sobie najniezbędniejsze umeblowanie, tak pomyślane i wykonane, że bez pomocy zzewnątrz, wszędzie się może dostać.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ

W schronisku tym otrzymują inwalidzi oprócz pomieszczenia, węgiel na opał, oraz mają na miejscu woźną, która co rano sprząta, a raz na tydzień zmywa podłogę. Tylu ma tam mieszkańców do obsłużenia, że nie może być mowy o tem, iżby odgrywała jeszcze rolę pielęgniarki. Zresztą punktem honoru naszego inwalidy jest samowystarczalność, a że potrzeba jest matką wynalazków, toteż w izdebce jego można oglądać szereg prostych urządzeń, umożliwiających mu obchodzenie się bez pomocy ludzkiej.

W małej jego izdebce skromnie jest bardzo, lecz czysto i porządnie. Na tej malutkiej przestrzeni oprócz łóżka i małej kuchenki, stoi stolik, wyplatany fotel i szafka własnego wyrobu z tektury i dykty.

— To moja spiżarka, — oświadcza z dumą gospodarz domu. — Wszystko jest tak ustawione, że mogę dosięgnąć ręką, a drzwiczki celowo są zrobione z dykty, żeby były lekkie, mogę więc je otwierać bez nadmiernego wysiłku. Głowa i ręce są coprawda całe i zdrowe, lecz, mając zupełną atrofję połowy ciała, nie mogę dźwignąć nic ciężkiego, oprócz własnego ciała.

Rzeczywiście, ten wysoki mężczyzna z niebywałą zręcznością przerzuca bezwładny swój korpus z wózeczka na łóżko, przenosi rękoma kolejno obie bezwładne nogi, potem przerzut z łóżka na fotelik na kółkach, w którym porusza się po ograniczonej przestrzeni swego domu tak sprawnie, że nie zaczepia o nic, z góry już wiedząc, gdzie ma jechać przodem, a gdzie należy dla zachowania swobody ruchów wjechać tyłem. Fotelik ten ma koła o podwójnych obręczach, wewnętrzne mniejsze obręcze są wypukłe, obraca je rękoma i w ten sposób jeździ po pokoiku.

POMYSŁOWOŚĆ

Przychodzę o zmierzchu. Barak nie posiada elektryczności, z trudem odszukuję w ciemnym korytarzu drzwi. Na pukanie odpowiada mi uprzejmy głos: „proszę" i jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej drzwi uchylają się same. Inwalida nasz skonstruował sobie cały system prostych dźwigni, za naciśnięciem sprężynki umieszczonej koło łóżka, otwierają się drzwi do sieni, inne znów urządzenie służy do automatycznego otwierania drzwi wewnętrznych. Stora w oknie ma też instalację sprężynową. Do otwierania lufcika służy specjalna laseczka o miękkiem zakończeniu dla odsuwania rygli, bez uszkodzenia szyb. Wszystkie te aparaciki są tak nieskomplikowane, że aż budzą zdumienie swą prostotą. Wszystkie są wykonane własnoręcznie. Służy do tego mały warsztacik mechaniczny ulokowany w sieni.

— Skąd zna się pan tak dobrze na mechanice? — zapytuję.

— Ależ nie znam się wcale, tylko życie mię nauczyło. Mus to najlepszy nauczyciel. Żebym tu miał elektryczność, to byłoby bardzo łatwe. Lecz wobec jej braku, trzeba było nieraz dobrze się głowić, zanim znalazłem sposób rozwiązania najkonieczniejszych urządzeń. Teraz wszystko działa u mnie, jak mechanizm. Nie potrzebuję zużywać niepotrzebnie sił.

Sam sobie skontsruował aparacik radjowy, działa słabiutko z prymitywnym głośnikiem i stanowi dlań w tej pustelni łącznik z życiem.

JEDYNA RADOŚĆ ŻYCIA...

Jedyny zbytek to książki i gazety. Jedyną radością życia był ten wózek motorowy, który pozwalał uciec na chwilę z czterech ścian, na szeroki świat, gdzie chodzą, zdrowi, normalni ludzie, gdzie w blasku słońca, na widok błękitu nieba, można zapomnieć na chwilę o swem kalectwie, o zmarnowanem życiu.

— Czasem jeździłem nawet do kina. Dawało mi to iluzje, że nie jestem poza nawiasem życia. Przecież ja dopiero zacząłem to życie. Dzieckiem prawie porwały mię tryby wojaczki, tyle lat szpitala! Obchodzono się ze mną bardzo dobrze i ratowano energicznie, ale przecież 6 lat na łożu szpitalnem... Trzeba je przeżyć, żeby ocenić co to za koszmar! Dopiero tutaj, w tym moim kącie, mając swój trycykl, który jest mi najdroższym przyjacielem, poprostu odrodziłem się i pomimo swego kalectwa kocham życie!

P. Markow nie posiada żadnej rodziny w kraju. Zostali na Podolu, po tamtej stronie granicy. Matka nie żyje, ojciec staruszek, przymiera tam głodem. Inwalida nasz jest zapalonym esperantystą. Nauczył się języka tego niedawno, korespondencje z członkami klubów esperantystów stanowi dlań miłą rozrywkę umysłową.

Nie mogąc teraz korzystać z motorowej swej protezy, jeździ na ręcznym wózeczku sam, od instancji do instancji, składa podania, prośby, odwołania, zużywa cały zapas energji na uratowanie trycykla, którego chcą go pozbawić, wobec niemożności opłacania wysokiego proporcjonalnie do renty inwalidzkiej, podatku.

— Kiedy zaleje mnie czasem fala rozgoryczenia, kiedy na skutek wyczerpania staję na ulicy, bo braknie już sił na kręcenie ciężkiej korby wózka, gdy zlany jestem potem, a przed oczyma latają ciemne płatki, mam czasem myśli, których się potem aż wstydzę: „Żebyż ci ludzie, od których zależy decyzja, bodaj na dwa tygodnie znaleźli się w mojej skórze, o wtedy zrozumieliby, czem jest dla mnie mój trycykl!" Potem robi mi się wstyd własnej słabości. Nie, nikomu, największemu wrogowi nie życzyłbym nigdy takiego kalectwa.

Głęboko w mózg i serce godzą słowa te i ich intonacja. W sytuacji tego inwalidy jakże niewspółmiernie błahym jest fakt istnienia czy też braku odnośnych paragrafów, od których uzależniony jest promyk radosny nieuleczalnego kaleki - inwalidy.

Emzet.

Wstrząsy podziemne

w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 4. 4. — Wczoraj donieśliśmy o lekkich wstrząsach, które odczuto w Czortkowie. Wstrząsy te są echem trzęsienia ziemi w Rumunji.

Onegdaj w godzinach wieczornych został Stanisławów nawiedziony trzęsieniem ziemi, które na szczęście nie miało większych rozmiarów, ani też nie wyrządziło szkód. Oto około g. 21.30 dał się odczuć wstrząs podziemny, trwający około sekundy, który w kilka chwil potem powtórzył się.

Charakterystycznem jest, że nie we wszystkich okolicach Stanisławowa odczuli mieszkańcy wstrząsy.

Dzicy awanturnicy

poranili ciężko policjantów

ŁÓDŹ, 4. 4. — Dom przy ul. Lubomirskich nr. 61 był we wtorek terenem krawawego zajścia. Pomiędzy kilku lokatorami tego domu doszło do bójki. Jeden z przechodniów wezwał policję; przybył posterunkowy Jan Nowakowski. Na widok posterunkowego wszyscy trzej, a to: Henryk Kowal oraz bracia Leonard i Feliks Osmólscy, rzucili się na policjanta, bijąc go w okrutny sposób.

Nowakowski padł nieprzytomny, brocząc krwią. Zaalarmowane pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim z pękniętą czaszką do szpitala. Kiedy sprawców sprowadzono do komisarjatu, Kowal chwycił kamienną popielniczkę i rzucił nią na poster. Andrzeja Wojtczaka.

I do niego musiano wezwać Pogotowie ratunkowe. Krwawą trójkę zbirów osadzono w więzieniu. Poster. Nowakowskiemu grozi utrata życia.

O wspólne rewizje

na stacjach granicznych

Wobec polepszenia się stosunków Polski ze wszystkimi sąsiadami, staje się aktualna, rozpoczęta przed kilku laty tylko dla granicy czechosłowackiej, a nieukończona akcja zmierzająca do odbywania rewizji paszportowej i celnej w międzynarodowych pociągach pośpiesznych, zamiast na dwóch stacjach granicznych, jak dotąd, na jednej stacji granicznej, jak to ma miejsce w wielu innych krajach. Zaoszczędziłoby to długich postojów na stacjach granicznych. Cały czas zaoszczędzony na szybkości jazdy i skasowanych postojach wewnątrz kraju, np. w Będzinie i Dąbrowie Górniczej, tracony jest obecnie na trwające dwie godziny postoje na stacjach granicznych.

Ma to miejsce np. w pociągach do Paryża, które są dwukrotnie zatrzymywane po godzinie w Zbąszyniu i Nowym Zbąszyniu, w pociągach do Pragi, Wiednia i Rzymu, które podobne postoje odbywają w Zebrzydowicach i Piotrowicach, w pociągach do Bukaresztu, które w taki sam sposób zatrzymywane są w Śniatynie i Niepokołowicach.

Postój ten można byłoby skrócić conajwyżej do 1 godziny, odbywając wspólną rewizję na jednej stacji granicznej, naprzemian na jednej stacji po stronie polskiej i na drugiej u sąsiadów.

Nadużycia dolarówkowe

Na sumę 800.000 zł.

GRODNO. 4.4. Donosiliśmy już o nadużyciach „Towarzystwa Bankowego" w Grodnie. Dwaj żydzi, Symcha Wolberg i Salomon Frydland, założyli fikcyjną spółdzielnię, której zadaniem miało być dyskonto i inkaso weksli. Instytucja ta jednak nie zajmowała się wekslami, a przedewszystkiem sprzedażą dolarówek na raty.

Oszustwo wydało się dzięki temu, że jednej z klientek na t. zw. zamówieniu oszuści wypisali numer dolarówki, na którą rzeczywiście padła wygrana 40.000 dolarów. Klientka zażądała wydania dolarówki i wypłacenia wygranej sumy. Okazało się jednak, że oszuści nie posiadali tej dolarówki, była ona natomiast oddana w zastaw do PKO, gdyż tak zrobił Wolberg ze wszystkiemi dolarówkami, któremi dysponował.

Klientka, widząc, że ją oszukano, złożyła skargę do prokuratora. Już dochodzenie wstępne wykryło olbrzymie nadużycia, polegające, jak donosiliśmy, na tem, że oszuści, pobierając od klientów zaliczki, a nawet całą należną sumę, nie posiadali w kasie ani jednej dolarówki, a klientom dolarówki wysyłali dopiero wtedy, gdy im zagrożono prokuratorem. Jak dotychczas ustalono, oszuści wyłudzili w ten sposób przeszło 800.000 zł. Rzeczywista suma wyłudzonych pieniędzy jest prawdopodobnie znacznie wyższa.

Zaznaczyć tu należy, że we wszelkiego rodzaju loterjach, dolarówkach i t. p. największą rolę odgrywa zaufanie klienta do instytucji, która losy wypuszcza. Dlatego też władze skarbowe prowadzą b. energiczne dochodzenie w celu wyświetlenia całej afery i należytego ukarania sprawców. Drugi oszust, Salomon [illegible] jest obywatelem Łotewskim.

Motocyklista wpadł na drzewo

i omal nie postradał życia

KALISZ, 4.4 (tel. wł.). Nieszczęśliwego wypadku podczas jazdy motocyklem doznał dyrektor KKO. pow. kaliskiego, Roman Zarębski. Wracającemu wiecz. z Opatówka do Kalisza na motocyklu Zarębskiemu zajechała drogę furmanka. Chcąc uniknąć niechybnego zderzenia z wozem, motocyklista zjechał do rowu, przyczem zmniejszył znacznie szybkość jazdy, wyłączając zupełnie gaz.

Wskutek atoli ciemności i gwałtownego spadku rowu, motocykl zderzył się z drzewem. Zarębski został wyrzucony z motoru w pole, ulegając złamaniu dwóch żeber, zgnieceniu obojczyka i potłuczeniu czaszki. Woźnica, który przyczynił się do wypadku, odjechał, nie przejmując się nieszczęściem bliźniego, dopiero przejeżdżające auto fabryki B-ci Müller spostrzegło nieprzytomnie leżącego motocyklistę i przewiozło go do szpitala św. Trójcy w Kaliszu, gdzie przebywa na kuracji.

Stan chorego ciężki, jakkolwiek nie beznadziejny.

Wieści z Piotrkowa

URUCHOMIENIE WIELKIEJ BETONIARNI

Firma K. Rudzki, budująca autostradę na linji Piotrków — Tomaszów — Lubochnia, uruchomiła w dn. 29 marca ukończoną już betoniarnię, której wszystkie maszyny poruszane są prądem elektrycznym. W dniu tym wypuszczona została pierwsza partja 3-metrowych płyt betonowych, przeznaczonych dla toru autostrady. Wkrótce dzienna produkcja betoniarni ma dojść do 350 takich płyt.

Narazie poważne trudności nastręczają przedsiębiorstwu dobór fachowych sił wykonawczych, co utrudniają zastrzeżenia w umowie, zobowiązujące kierownictwo do zatrudniania tylko bezrobotnych, wskazanych przez miejscowe Urzędy Pośrednictwa Pracy — narazie przez magistrat, który ze swej strony, w myśl instrukcji, daje pierwszeństwo robotnikom obarczonym rodziną, nie zawsze zdolnym do sprawnej i umiejętnej pracy w betoniarni i przy robotach ziemnych.

MOST NA PILICY W SULEJOWIE

W Sulejowie rozpoczęto zwózkę materjału drzewnego na budowę nowego mostu drewnianego na Pilicy.

Termin uruchomienia budowy nie jest ustalony, gdyż zależy on od dostarczenia potrzebnych na to funduszów, których czas dostarczenia nie jest jeszcze znany.

Kronika Kaliska

ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

Miesięczne zebranie informacyjne członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Kalisza odbędzie się w czwartek, dnia 5 b. m., o godz. 7 wiecz., w sali Stow. Rzem. Chrześć.

PRZEGRANA KKS-U W ŁODZI

W dniu 2 b. m. rozegrany został w Łodzi mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A pomiędzy ŁTSG. a KKS. Kalisz. Mecz zakończył się wysokoprocentowem zwycięstwem łodzian w stosunku 6:0.

POŻAR ZAGRODY

We wsi Strugi, gm. Zborów, w zagrodzie Józefa Owczarka wybuchł pożar. Spaleniu uległy stodoła, obora, stajnia, prócz tego zgorzały 4 krowy, 2 świnie, 2 konie, pies, narzędzia rolnicze, wóz, bryczka i pewna ilość zboża. Poszkodowany oblicza swe straty na 10.000 zł.

NOCNE DYŻURY APTEK

Od 1 do 13 b. m. włącznie nocne dyżury pełnią następujące apteki w w Kaliszu: p. Chlebińskiego — ul. Marsz. Piłsudskiego, p. Rotcajga — ul. Babina.

Ostatnie trzy dni zgłoszeń

do biegu „Wieczoru Warszawskiego"

Zgłoszenia do VII biegu na przełaj o puhar przechodni „Wieczoru Warszawskiego" przyjmowane będą jeszcze tylko trzy dni: w środę, czwartek i piątek, w godzinach 8.30 do 13-ej, w lokalu administracji „Wieczoru Warszawskiego" (Zgoda 1), a w godz. 19 — 21 w lokalu redakcji „Wieczoru Warszawskiego" (Warecka 7, drugie piętro).

Dziś odbędzie się przedostatni trening zawodników niestowarzyszonych, pod kierunkiem Janusza Kusocińskiego. Zbiórka o g. 17-ej na stadjonie Wojska Polskiego (dawniej Legja), ulica Myśliwiecka 4. Ostatni trening odbędzie się w piątek.

Puhar przechodni i nagrody indywidualne dla zwycięzców w biegu „Wieczoru Warszawskiego", oglądać można w firmie „Polski Fiat" w hotelu Europejskim.

Bieg „Wieczoru Warszawskiego" odbędzie się na terenie wyścigów konnych. Zawodnicy będą mieli do przebycia dwa okrążenia toru, a więc około 4 km. Publiczność będzie miała rzadką okazję oglądać z trybun całość biegu.

Sport

Walki w Cyrku

Czwarte skolei spotkanie Sztekker—Sandor Nagy (ex-Czarna maska) — zakończyło się ostateczną porażką Węgra. Walka stała na bardzo wysokim poziomie technicznym. Obaj zawodnicy demonstrowali rzadko stosowane i widziane na ringu chwyty i sytuacje. W 26 min. Sztekker błyskawicznym souplesem położył Nagy'ego na łopatki.

Pozatem Krauzer w walce wolnoamerykańskiej pokonał Raago. Leskinowicz w 19 min. przerzutem przez głowę zwyciężył Grikisa, a Blomberg w 3-ej minucie przednim pasem — Szczerbińskiego.

Tenis

AMERYKAŃSKA REPREZENTACJA TENISOWA

Z Nowego Jorku donoszą, że skład reprezentacji Ameryki na zawody o puhar Davisa został już ustalony. W skład ten wchodzą: Lott, Allison, Shields i Wood.

PORAŻKA TILDENA

W Princetown Tilden przegrał z Vines'em 3:6 a Gledhill wygrał z Chapinem 6:2, 7:5. W grze podwójnej para Tilden — Chapin została również pokonana przez parę Vines—Gledhill 3:6, 6:4, 2:6.

Boks

MECZ BOKSERSKI ŁÓDŹ — TALLIN

W piątek odbędzie się w Łodzi międzynarodowy mecz bokserski Łódź — Tallin. Łódź wystąpi w składzie: Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Durkowski, Chmielewski, Kłodas i Krenc.

WYPADEK SCHMELINGA

Wyznaczone spotkanie pomiędzy Schmelingiem a Paolino w Barcelonie zostało odwołane spowodu wypadku, jakiemu uległ Schmeling. Prawdopodobnie mecz odbędzie się dopiero 6 maja.

Piłka nożna

O MISTRZOSTWO LIGI

Po poniedziałkowym meczu Polonia — Legja stan tabeli o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco:

	gra	punkty	st. br.
1) Warszawianka	1	2	2:0
2) Polonia	1	2	2:1
3) Garbarnia	1	2	1:0
4) Podgórze	1	0	0:1
5) Legja	1	0	1:2
6) Strzelec	1	0	0:2

W niedzielę odbędą się następujące mecze: w Warszawie Warszawianka — Wisła, w Łodzi ŁKS—Strzelec, w Krakowie Cracovia—Ruch, we Lwowie Pogoń — Podgórze, w Poznaniu Warta — Polonia.

MISTRZOSTWA KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W sobotę i niedzielę rozpoczną się w Warszawie zawody o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego. W zawodach weźmie udział 12 drużyn: AZS, Orzeł, Skoda, PWATT, PZL, Orkan, Świt, Barkochba, rezerwy trzech klubów ligowych oraz zwycięzca meczu Makabi — Bzura. Mistrzostwa odbędą się tylko w jednej rundzie. Pozatem inowacją tegorocznych mistrzostw jest również uchwała, że żaden klub nie spada do klasy B.

Z kraju

WILNO.

20.000 zł. strat. Donoszą z Kowinowa, że z nieustalonych dotychczas przyczyn spalił się tam młyn, poruszany motorem gazowo - spalinowym. Pożar objął znajdujące się w młynie zapasy zboża. Zwiększyło to oczywiście straty, które wynoszą ponad 20.000 zł.

STANISŁAWÓW.

Trup wydobyty z wody. Między Michałem Mielnikiem i teściem jego, Aleksandrem Borysem, z Dulib panowały od dłuższego czasu niesnaski, ponieważ Mielnik, jako człowiek wątłego zdrowia nie pracował, a Borys miał mu to za złe. W wyniku tych nieporozumień doszło między nimi do awantury, po której Mielnik zabił teścia siekierą, a zwłoki wrzucił do rzeki Stryj. Gdy zwłoki te wydobyto i dokonano rewizji u Mielnika, znaleziono siekierę i spodnie, na których widoczne są ślady krwi. Wobec tego Mielnika aresztowano i osadzono w więzieniu.

KIELCE.

Zbrodniczemu szoferowi nie udało się. Zacharjasz Sobiecki z Zagnańska, jadąc taksówką ul. Warszawską w Kielcach, wpadł na Marcina Adamka, mieszkańca Kielc i jego szwagra, Władysława Budzyna, szeregowca z 2 p. a. w Kielcach. Budzyn został zabity na miejscu, a Sobiecki zgasił światła i szybko odjechał. Dochodzenie jednak ustaliło, że on jest winnym wypadku, wobec czego wczoraj aresztowano go i przekazano władzom sądowym.

POZNAŃ.

Galica popełnił samobójstwo. Władze śledcze zakończyły ostatecznie dochodzenia w sprawie ś. p. Józefa Galicy, którego trupa znaleziono w kanale burzowym nad Wartą. Po przesłuchaniu kilkudziesięciu osób, wśród których byli bliscy przyjaciele zmarłego, władze śledcze ustaliły, że ś. p. Galica popełnił samobójstwo, co oczywiście kończy dochodzenia władz śledczych.

Urlop zdrowotny

p. Mastka

Wczoraj obrona b. posła Mastka otrzymała odpowiedź w sprawie podania, zgłoszonego Departamentowi Karnemu Ministerstwa Sprawiedliwości o sprolongowanie urlopu zdrowotnego b. więźnia brzeskiego. Prokurator więzienny otrzymał już w tej mierze odpowiednie zarządzenie. Urlop b. posła Mastka przedłużony zostaje spowodu konieczności kontynuowania kuracji djabotycznej o jeden miesiąc, t. j. do dnia 4 maja.

Oeconomicus

Bilans pierwszego roku
polityki gospodarczej Roosevelta

Waszyngton, w marcu.

Z początkiem bieżącego miesiąca upłynął rok od chwili objęcia władzy przez prezydenta Roosevelta. Można zatem już z pewnej perspektywy ocenić rezultaty dotychczasowej działalności prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Ostatni rok dla Ameryki był niewątpliwie przełomowym. Może nie dlatego, że spadł dolar. Nie dlatego, że ceny, które od dłuższego czasu spadały, podniosły się wyraźnie. Raczej dlatego, że w tym roku porzucono szereg odwiecznych dogmatów, złamano wpływ doktryny liberalnej na politykę gospodarczą, podjęto śmiały wysiłek, zmierzający nietylko do przełamania kryzysu, lecz także do uzdrowienia podstaw struktury gospodarczej i społecznej Stanów Zjednoczonych.

Roosevelt zrozumiał, że szybki rozwój techniki wymaga zmian zasadniczych w ustroju społecznym i gospodarczym, który nietylko, że nie został ulepszony w latach ostatnich, ale przeciwnie, coraz wyraźniej okazuje się wadliwym i chorobliwym.

Zrozumiał dalej, że rozwój bogactw nie może być połączony z krzywdą społeczeństwa, że przeciwnie, życie gospodarcze powinno służyć społeczeństwu. „Święte" prawo własności zdobytej w sposób nieuczciwy, ale zgodny z prawem, powinno ustąpić przed potrzebami społeczeństwa. Walka Roosevelta z nadużyciami Insullów, Marjonów itp. jest jego wielką zasługą.

Wszak doszło do absurdu — obfitość wszelkich dóbr i zdolność przemysłu do wytwarzania ich olbrzymiej ilości, łączyła się z nędzą — oczywiście względną nędzą „amerykańską" — szerokich mas bezrobotnych. Śmiałe zarządzenia Roosevelta podjęte zostały z myślą o rozwiązaniu dylematu nędzy wskutek... nadmiaru dóbr. Czy zarządzenia te dały rezultat pożądany?

Niech mówią cyfry: Zatrudnienie w przemyśle wzrosło o 3 miljony osób, ponadto w okresie zimy na robotach publicznych pracowało 4 miljony osób. Wskaźniki produkcji przemysłowej wzrosły o około 50 procent.

Oczywiście Roosevelt w znacznej mierze dyskontował rezultaty zniżki kursu waluty. Ta zniżka była właściwie powrotem do dawnego poziomu zdolności nabywczej dolara. Była więc zasadniczo teoretycznie słuszna, mogła jednak wywołać załamanie się kredytu. Okazuje się jednak, że ludność Stanów Zjednoczonych nie straciła zaufania do dolara.

Oto w ciągu roku do banków powróciło około miljarda dolarów wkładów wycofanych w okresie słynnej paniki bankowej. Również sprzedaż rozmaitych papierów państwowych była zupełnie możliwa. Widać publiczność amerykańska zrozumiała, że spadek dolara nie jest spadkiem, lecz powrotem do jego dawnej wartości.

Oczywiście, że w polityce Roosevelta jest sporo błędów. Zdaje się, że nie ocenia on dostatecznie roli małego wytwórcy, że nie rozumie, iż w wielu dziedzinach produkcji małe warsztaty mogą z powodzeniem zastąpić kolosy przemysłowe.

Nieufność, jaką żywi Roosevelt w stosunku do kapitałów prywatnych, skłania go czasem do kroków ryzykownych. Naogół jednak stwierdzić należy, że ostatni rok, będący pierwszym rokiem nowej polityki gospodarczej w Stanach Zjednoczonych dał mu więcej sukcesów, niż niepowodzeń.

Zwiększenie kredytów na budownictwo
do 50 miljonów złotych

Wcześniejszy niż w innych latach napływ podań o kredyty budowlane do komitetów rozbudowy i Banku Gospodarstwa Krajowego pozwala stwierdzić, że już w obecnej chwili w większych miastach popyt na kredyt przekracza kontyngent kredytowy. W tym stanie rzeczy niemożność pokrycia wszystkich zgłoszeń zmniejszyłaby liczbę budowanych objektów mieszkalnych; tem samem nie zostałyby wykorzystane w pełni możliwości rozwoju ruchu budowlanego w obecnym sezonie.

Uznając budzący się ruch budowlany za objaw zdrowej inicjatywy inwestycyjnej, zasługującej na najszersze poparcie, rząd uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 17 marca r. b. postanowił uruchomić dalsze 10 miljonów złotych na akcję budownictwa mieszkaniowego w roku bież. Z sumy tej przeznaczone zostało 6 milj. zł. na finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego, 3 milj. zł. — na finansowanie wykończenia większych budowli i 1 milj. zł. — na remont domów o małych mieszkaniach.

Łącznie suma środków, przeznaczonych na akcję finansowania budownictwa w r. b. przez uruchomienie kredytów dodatkowych zwrosła do 45 miljonów złotych, przyczem z sumy tej przeznaczono 24 milj. zł. na drobne budownictwo mieszkaniowe, 13 milj. zł. na wykończenie większych budowli, przebudowy i remonty, 4 milj. — na akcję przygotowania terenów pod budowę. Ponadto Fundusz Pracy przeznaczył 5 miljonów złotych na akcję budowy domów robotniczych.

Dzięki akcji ABC
Wykryto olbrzymie nadużycia
żydowskiego banku

Jak już donosiliśmy, w Grodnie aresztowano dyrekcję Towarzystwa Bankowego. Na oszukańczą akcję tego Towarzystwa zwróciliśmy uwagę w obszernym artykule przed trzema miesiącami. Obecnie dopiero dyrektorów Towarzystwa Bankowego, Symchę Wolberga i Salomona Frydlanda, spotyka zasłużona nagroda za ich pomysłowość.

Wydawnictwo Towarzystwa Bankowego p. n. „Chwila Gospodarcza", było rozsyłane w ilości kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy po całym kraju. Oprócz tego Towarzystwo Bankowe wydawało pisemko w żargonie dla zjednania klientów żydowskich. Ostatni numer „Chwili Gospodarczej" zawierał m. in. wiersze z życzeniami imieninowemi, z racji imienin pewnej wysoko postawionej osobistości oraz imienin dyrektora „Szymona" Wolberga.

W ogólności „Chwila Gospodarcza" przynosiła dużo swego rodzaju poezji. Niedawno np. w dłuższym poemacie opisywała państwowe pożyczki premjowe.

Ostatnio ogłosiła „Chwila Gospodarcza" ankietę: „Cobym zrobił, gdybym wygrał 40.000 dolarów?". Nadeszło wiele odpowiedzi na tę ankietę. Żadna z nich jednak nie przewidziała tego, coby zrobił klient T-wa Bankowego po wygraniu 40.000 dolarów.

Zdarzył się bowiem następujący przykry wypadek: Towarzystwo Bankowe sprzedawało dolarówki na 18 rat. Po wpłaceniu pierwszej raty wystawiało nabywcy „dokument sprzedaży", na którym był wymieniony numer dolarówki, którą otrzymać miał nabywca. W razie wylosowania premji na ten numer przed wpłaceniem ostatniej raty, Towarzystwo Bankowe miało przekazać wygraną nabywcy. Interes taki wymagał oczywiście posiadania numerów, „sprzedanych" klientom przez Towarzystwo Bankowe. Tymczasem, to ostatnie sprzedało 30.000 dolarówek, a samo miało ich tylko około 3.000. Wobec tego na „dokumentach sprzedaży" wpisywano fikcyjne numery.

Pech chciał, że właśnie na taki fikcyjny numer padła wygrana 40.000 dolarów. Według warunków sprzedaży, Towarzystwo Bankowe powinno było wypłacić te 40.000 dolarów klientce, która nabyła od niego dolarówkę. Jednak Towarzystwo Bankowe nie miało tych 40.000 dolarów, dolarówka, oznaczona numerem, na który padła wygrana, była bowiem w posiadaniu PKO.

Wobec tego klientka, która wygrała 40.000 dolarów... złożyła doniesienie do prokuratora na machinacje T-wa Bankowego.

Wdrożono dochodzenia, przyczem okazało się, że Towarzystwo Bankowe wyłudziło od swych klientów około 800.000 złotych.

Plan parcelacyjny
na rok 1935

W Dzienniku Ustaw Nr. 28, z dnia 31 marca r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 marca r. b. o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1935.

Plan ten obejmuje następujące obszary w poszczególnych województwach:

I. Grunty państwowe i Państw. Banku Rolnego: 100 ha w woj. warszawskiem, 100 ha w woj. łódzkiem, 100 ha w woj. kieleckiem, 5700 ha w woj. lubelskiem, 300 ha w woj. białostockiem, 1000 ha w woj. wileńskiem, 300 ha w woj. nowogródzkiem, 3000 w woj. poleskiem, 3200 ha w woj. wołyńskiem, 200 ha w cieszyńskiej części woj. śląskiego, 3000 ha w woj. poznańskiem oraz 3000 ha w woj. pomorskiem.

II. Grunty prywatne: 8300 ha w woj. warszawskiem, 3400 ha w woj. łódzkiem, 5400 ha w woj. kieleckiem, 5900 ha w woj. lubelskiem, 2200 ha w białostockiem, 12.000 ha w woj. wileńskiem, 7.000 ha w owj. nowogródzkiem, 10.000 ha w woj. poleskiem, 8500 ha w woj. wołyńskiem, 13.500 ha w woj. tarnopolskiem, 1700 ha w woj. stanisławowskiem, 5000 ha w woj. lwowskiem, 1600 ha w woj. krakowskiem, 11.000 ha w woj. poznańskiem oraz 4500 ha w woj. pomorskiem.

Wykonanie powyższego rozporządzenia zostało poruczone ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych.

Bilety skarbowe
sprzedawane będą bankom francuskim

W Dzienniku Ustaw Nr. 28 z dnia 31 marca r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie min. Skarbu z dnia 27 marca r. b. o wypuszczeniu biletów skarbowych.

Na mocy powyższego rozporządzenia z dniem 5 kwietnia r. b. wypuszcza się bilety skarbowe z trzy i sześciomiesięcznemi terminami płatności w odcinkach po 100, 500, 1000, 10.000 i 50.000 zł., oraz bilety skarbowe z trzytygodniowemi, 5-tygodniowemi i 3-miesięcznemi terminami płatności w odcinkach pa 1.000.000 i 5.000.000 franków francuskich.

Obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie sprzedaży biletów frankowych bankom francuskim.

Obieg biletów skarbowych, wypuszczanych we frankach francuskich nie może przekroczyć równowartości 20 miljonów zł.

Wysokość oprocentowania biletów skarbowych ustalona będzie w drodze obwieszczenia min. Skarbu, ogłaszanych w Monitorze Polskim. Wysokość oprocentowania biletów skarbowych, opiewających na franki francuskie, ustalać będzie każdorazowo minister Skarbu przy poszczególnych tranzakcjach sprzedaży tych biletów przez Bank Polski. Odsetki będą płatne zgóry przez potrącanie od wartości imiennej biletów.

Sprzedaż biletów skarbowych odbywać się będzie w oddziałach Banku Polskiego.

Bilety skarbowe wykupywane będą bez żadnych ograniczeń i potrąceń, przyczem bilety, opiewające na złote, wykupywane będą w okresie 6 miesięcy od daty płatności w oddziałach Banku Polskiego oraz innych upoważnionych do tego instytucjach, a po upływie tego okresu do czasu przedawnienia przez Kasę I-go Urzędu Skarbowego w Warszawie, zaś bilety skarbowe opiewające na franki francuskie, aż do ich przedawnienia — wyłącznie przez Bank Polski w Warszawie lub Bank Francusko - Polski (Banque Franco - Polonaise) w Paryżu.

Anglja zmniejsza
zakupy bekonów w Polsce

Jak już podawano, Anglja zdecydowała się zwiększyć na okres najbliższych paru miesięcy kontyngent importu bekonów z zagranicy, co się tłumaczy niewystarczającą produkcją krajową. Jednak wbrew początkowym przypuszczeniom, kontyngent Polski — mimo tej podwyżki — ulega obniżeniu, a to z uwagi na fakt, że udział procentowy Polski w kontyngencie globalnym wynoszący dotychczas 9,53 poc. został zredukowany do 7.95 proc.

Kontyngent Polski, wynoszący ostatnio i do dnia 28 marca r. b. 45.500 cwt. w okresie 4-tygodniowym zredukowany został na okres od dnia 29 marca do końca lipca do 39.560 cwt. w okresie 4-tygodniowym. W okresie od sierpnia do końca grudnia kontyngent nasz wynosić będzie 36.330 cwt. w okresie 4-tygodniowym.

Podróżuj samolotem

Honorowa Karta Uczesnictwa

Tegoroczne Targi Poznańskie (od 29 kwietnia do 6 maja 1934) wprowadzają bardzo celową inowację. Wszyscy wystawcy otrzymają możność zaproszenia na Targi swych klientów z całej Polski. Klienci ci otrzymują od wystawców honorowe karty uczestnictwa, które poza zniżką kolejową, jaka została przyznana, upoważnią właściciela do bezpłatnego wstępu na Targi, po zarejestrowaniu się w biurze Targów, oraz do otrzymywania przez cały rok aż do następnych Targów bezpłatnej informacji gospodarczej, krajowej i zagranicznej. Ponieważ Targi mają stosunki zagranicą z kilkudziesięciu krajami na wszystkich pięciu kontynentach, przeto informacja ta może być nader pożyteczną. W ten sposób Targi pragną uprzystępnić osobom, które poczyniom zakupy na Targach, jaknajtańszy przyjazd i pobyt oraz dalsze korzyści bezpłatne w ciągu całego roku. Wśród wystawców inowacja ta została przyjęta z największem uznaniem.

2.5 miljarda deficytu
w St. Zjednoczonych

LONDYN, 3. 3. — Skarb amerykański ogłosił cyfry budżetu na rok bieżący, który kończy się 1 lipca. Deficyt za okres pierwszych dziewięciu miesięcy budżetu wynosił 2.542 miljony dolarów.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.27 i trzy czwarte; frank francuski 35; frank szwajcarski 171.25; funt szterling 27.45; marka niemiecka 209, szyling austrjacki 97.50; korona czeska 21.60.

Monety: Dolar złoty 9.01 i trzy czwarte; rubel złoty 4.66.

Dewizy: Berlin 210.70; Belgja 123.75; Gdansk 172.80; Holandja 358; Londyn 27.45; Nowy ojrk 5.29 i jedna czwarta; Nowy Iork (kabel) 5.29 i pół; Paryż 34.93; Praga 22.03; Szwajcarja 171.43; Włochy 45.65.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.50; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 110; 5 proc. Poż. Konwersyjna 63.50; 6 proc. Poz. Dolarowa 72.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 83; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58; 7 proc. Poż. Dolarowa Waszawy 63.75; 7 proc. Poż. Śląska 63.25; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 47.75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 31.50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 52.50

Akcje: Bank oPlski 78.75; Lilpop 11.60; Starachowice 10.60; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.25; Ostrowiec 22; Modrzejów 3.70; Haberbusch 37.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 3. 4. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 gl. 14.25—14.75; pszenica jara czerwona 21,00—22,00; pszenica jedn. 748 gl. 20,50—21,00; pszenica zbierana 737 gl. 20,00—20,50; owies jednolity 468 gl. 12,50—13,00; owies zbierany 438 gl. 11,50—12,00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 13,75—14,25; browarny 684 gl. 15,50—16,00; groch polny z workiem 20,00—22,00; groch Wiktorja z work. 30,00—33,00; wyka 12,75—13,25; peluszka 12,75—13,25; seradela podwójnie czyszczona 9,50—10,50; łubin niebieski 7,25—7,75; łubin żółty 9,25—9,75; rzepak zimowy 46,00—49,00; rzepik zimowy 49,00—51,00; letni 49,00—51,00; siemię lniane basis 90 proc. 47,00—50,00; koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150,00—190,00; o czyst. 97 proc. 210,00—235,00; biała surowa 60,00—70,00; o czyst. 97 proc. 80,00—100,00; mak niebieski z work. 45,00—50,00; ziemniaki jadalne 4,00—4,25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 proc. 34,00—38,00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 30,00—34,00; I gat. 20 proc. po luksusowej 25,00—30,00; III gat. pośledni 17,00—23,00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 proc. 24.00—25,00; I gat. 65 proc. 23,00—24,00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent 17,00—18,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 18,00—19,00; mąka żytnia poślednia 12,00—13,00; otręby pszenne szale 12,00—12,50; pszenne średnie 11,00—11,50; żytnie 8,50—9,00; kuchy lniane 18,00—18,50; rzepakowe 13,00—13,50; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 14,00—14,50; śruta sojowa 19,00—19,50. Ogólny obrót 2.220 tonn w tem żyta 1.146 tonn. Usposobienie spokojne.

Irena Pannenkowa — 58)

Więzy
Powieść

Tymczasem prześladowania i wszelkiego rodzaju szykany policyjne w Małopolsce nietylko nie ustawały, ale jeszcze się wzmogły. Powiadomiony o tem Olski poszedł za radą przyjaciół, by nie wracać, jak miał zamiar pierwotnie, na Boże Narodzenie, ale pozostać już przez całą zimę w Szwajcarji.

Święta zeszły więc Krysi w Borku nie najweselej.

Po powrocie do Lwowa zabrała się energicznie do pracy, która ją coraz bardziej interesowała i pochłaniała.

*

W pierwszem dziesięcioleciu XX wieku na uniwersytetach lwowskim i krakowskim kobiet było stosunkowo niedużo. Liczba ich jednak ciągle rosła, a w tym drugim roku wojny na niektórych wydziałach dorównywała już liczbie mężczyzn.

Coprawda sporo było i studentów. Zwolnienia ze służby frontowej były wtedy jeszcze dość łatwe i częste. Jeszcze nie zaciągano do szeregów — jak to się później dziać miało — ludzi z wadą serca, z początkami gruźlicy, albo notorycznych kalek: kulawych, półgłuchych czy półślepych. Co więcej: nierzadko spotykało się w salach wykładowych, pracowniach i na ulicach — zupełnie zdrowych młodych wojskowych, którzy korzystali z dość łatwego wtedy jeszcze urlopu dla zdania egzaminów i dokończenia studjów.

Ci młodzieńcy urlopowani wnosili w społeczeństwo a zwłaszcza w coraz to liczniejsze na wyższych uczelniach masy dziewczęce nową zupełnie atmosferę, przesyconą zarówno dramatycznym nastrojem frontu, jak i nadzieją wielkiego jutra, jak wreszcie gorączkowem także pragnieniem życia i użycia w tej chwili swobodnej, darowanej, która mija, i która może jest już ostatnią...

Z tem napływającem rytmicznie szaleństwem gorączki frontowej komplikowała się surowa wymowa opuszczonych przez mężczyzn warsztatów pracy, przy których, chcąc nie chcąc, z dnia na dzień prawie posterunek zajmować musiała kobieta.

Wraz z tem, z dnia na dzień także zmieniała się psychika i sam typ zewnętrzny kobiety, a zwłaszcza młodej dziewczyny. Żeby odpowiedzieć trudnym nowym wymaganiom, musiała być teraz energiczna, zahartowana fizycznie, praktyczna i samodzielna.

Nie mogła też pozostawać zupełnie niewrażliwa i nieczuła na cierpienia i namiętności uwięzionych na froncie i wypuszczanych stamtąd od czasu do czasu przyjaciół i krewnych, mężów i narzeczonych, — jak równie nie reagować na własne także opuszczenie i tęsknoty.

Tak rodziła się już wtedy ta atmosfera wyzwalającej się coraz swobodniej zmysłowości, która szerzyć się miała odtąd coraz bardziej, by ujawnić się w całej pełni w pierwszem dziesięcioleciu po wojnie.

Odpowiednio zmieniała się i kobieca moda. Przystosowywała się do stylu wojny: jaknajprościej, jaknajswobodniej. Wchodziły w modę kolory mundurów polowych: szary, błękitnawy, zielonkawy i khaki. Na miejsce dawnych wielkich kapeluszy, kunsztownie zdobionych i przypinanych długiemi szpilkami do fryzury, pojawiły się małe proste kapelusiki, które wsadzano na głowę, jak męskie. Jednocześnie kobiety zaczęły już obcinać włosy i skracać suknie. Odtąd suknie miały się kurczyć coraz bardziej z roku na rok, aż w kilka lat po wojnie przyszedł moment, kiedy nie dosięgały nawet do kolan, — a jednocześnie strojniejsze wycięte były odpowiednio u góry i pozbawione rękawów.

I miało się wrażenie, że jakgdyby w miarę postępującego coraz bardziej odsłaniania nóg kobiecych, postępowało rozluźnienie obyczajowe, aż osiągnęło swój zenit w epoce mniej więcej najkrótszych sukienek, najbardziej rozpowszechnionych dancingów, największego szału zabawy, poczem zaczęła się znowu reakcja.

Ale w roku 1916 dancingi jeszcze nie były znane, zaczynały się dopiero rozpowszechniać kina, powaga sytuacji ciążyła nad umysłami, suknie sięgały dopiero do kostek.

Z drugiej strony jednak ta sama powaga sytuacji kruszyła konwenanse, które skądinąd nie wytrzymywały naporu budzących się namiętności. To też sroga dotąd cenzura opinji, która dość mocno krępowała kobiety, a zwłaszcza młode dziewczęta, łagodniała coraz bardziej...

(C. d. n.).

Rezygnacja dyr. Krzywoszewskiego

Kartel teatralny

doprowadza do zamknięcia teatrów miejskich

W numerze świątecznym informowaliśmy, że w związku z nagłem wypowiedzeniem przez prezydenta miasta, p. Kościałkowskiego, kontraktu o administracji poręczającej b. teatrów miejskich, dyr. Krzywoszewski zamierza natychmiast zrezygnować z kierownictwa teatrów.

REZYGNACJA DYR. KRZYWOSZEWSKIEGO

Istotnie, już wczoraj, dyr. Krzywoszewski nie przybył do biura dyrekcji. zwracając się równocześnie do kierownika administracyjnego, dyr. Strzeleckiego o tymczasowe objęcie jego obowiązków. Równocześnie, w pierwszym dniu świąt Wielkiejnocy dyr. Krzywoszewski wysłał list na ręce prezydenta Kościałkowskiego, proponujący rozwiązanie umowy od 1 kwietnia r. b.

Jak się dowiadujemy, dyr. Krzywoszewski od dłuższego czasu starał się porozumieć z komisarycznym prezydentem miasta i ustalić wspólnie sprawę dalszego prowadzenia teatrów. Starania te nie dały wyników.

TELEFONEM...

Pocichu przygotowano zawarcie umowy z Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, poczem w Wielki Piątek wiceprezydent miasta p. Pohoski zatelefonował do dyr. Krzywoszewskiego, zawiadamiając go o oddaniu przez miasto administracji poręczającej teatrów na przyszły sezon w inne ręce.

Tu trzeba ocenić, jakie trudności stwarza prowadzenie teatrów w tych warunkach, kiedy aktorzy liczą się z objęciem teatrów od jesieni przez nową dyrekcję. Zespół nie ma zapewnionego bytu na rok następny i siłą rzeczy, wytwarza się nerwowy nastrój — aktorzy myślą przedewszystkiem o przyszłem engagement, a nie o bieżącej pracy. Pozatem, każdy dyrektor teatru na wiosnę przygotowuje już sezon następny, zapewnia sobie prawo wystawienia pewnych sztuk, zapewnia sobie aktorów — giełda teatralna zaczyna działać. Nie można sobie wyobrazić, ażeby w takiej sytuacji mógł normalnie pracować tak wielki kompleks teatralny, jak b. teatry miejskie.

LIST DO PREZYDENTA MIASTA

Biorąc to wszystko pod uwagę, dyr. Krzywoszewski wystosował do prezydenta Kościałkowskiego list, o którym powyżej wspomnieliśmy.

List zaczyna się od stwierdzenia, że od dwóch i pół lat, t. j. od chwili objęcia teatrów przez dyr. Krzywoszewskiego, teatry prowadzone są wśród wielkich trudności.

„W bieżącym sezonie — pisze Krzywoszewski — nałożony został na administrację poręczającą podatek przemysłowy, którego dawniej teatry miejskie nie płaciły. Podatek ten ściągany jest za rok bieżący i ubiegły. W ten sposób zostałem zmuszony w tym sezonie opłacać ten podatek za dwa lata".

Bilans sezonu 1932-33 przyniósł stratę 230 tys. złotych. Azeby ją pokryć dyr. Krzywoszewski już w sierpniu i wrześniu ub. roku pobrał od miasta zaliczkę na subwencję tegoroczną w wysokości 75 tys. złotych.

Te trudności finansowe, spotęgowane nieoczekiwanem obciążeniem podatkiem przemysłowym, łącznie z niezwykłą metodą postępowania zarządu miasta z dyrekcją, która niemal przez trzy sezony prowadziła trzy teatry miejskie, zapewniając stabilizację stosunków teatralnych, zmuszają dyr. Krzywoszewskiego do dążenia do natychmiastowego rozwiązania umowy, wypowiedzianej od 1 października.

Dyr. Krzywoszewski proponuje, ażeby na pozostały jeszcze 6-o miesięczny okres obecnego sezonu powierzyć teatry zrzeszeniu artystów. Kopję listu dyr. Krzywoszewski przesłał do ZASP'u.

NIEPOKÓJ WŚRÓD AKTORÓW

Jakaż jest sytuacja aktorów? Aktorzy przeczuwają już, że teatrom w stolicy grozi przesilenie o wiele poważniejsze, niż głośny kryzys teatralny w jesieni 1931 roku zakończony oddaniem teatrów dyr. Krzywoszewskiemu. Scentralizowanie w jednem ręku (Tow. Krzew. Kult. Teatr.) kierownictwa pięciu teatrów (Polski, Mały, Narodowy, Letni, Nowy) stworzy w Warszawie wielki koncern, niemal — monopol teatralny. Z takim teatralnym kartelem będzie tak, jak zawsze dzieje się z kartelami. Zapanuje na rynku. Będzie mógł pracownikom podyktować warunki. Toteż aktorzy widzą przed sobą perspektywę znacznego obniżenia płac w przyszłym sezonie.

Co gorsza, do przyszłego sezonu pozostało jeszcze 6 miesięcy. Mówi się o końcu sezonu. Ale to znaczy tylko, że teatry dały już swe wielkie premjery, że dobiegają do końca tegorocznego programu wielkiego repertuaru, natomiast w znaczeniu finansowem — sezon jest ledwie w połowie. Kto przez drugą połowę sezonu poprowadzi teatry? Kto zapewni wypłatę pensyj? Przecież w tej chwili teatry prowadzi dyrektor administracyjny, urzędnik biura dyr. Krzywoszewskiego i prowadzi niewiadomo nawet na czyj rachunek.

NIEMA SIĘ CO ŁUDZIĆ

Projekt oddania teatrów zrzeszeniu aktorskiemu nie ma szans urzeczywistnienia. Prezes Zarządu Głównego ZASP'u, Józef Śliwicki staje na stanowisku, że administrator poręczający (t. zw. dyr. Krzywoszewski) powinien prowadzić teatry do końca sezonu. Umowa z Magistratem obowiązuje do 1 października. Kontrakty z aktorami i umowa z ZASP'em do 1 września. Aktorzy nie zamierzają więc podejmować się prowadzenia teatrów na własną rękę. Formalnych uchwał zarząd główny ZASP'u nie powziął, gdyż formalnie nie został jeszcze prze dyr. Krzywoszewskiego zawiadomiony o rezygnacji.

TOWARZYSTWO W ROZJAZDACH...

Jak wynika z powyższego przedstawienia sytuacji b. teatrom miejskim grozi unieruchomienie aż do jesieni. Z chwilą, gdy ani dyr. Krzywoszewski, ani aktorzy nie zechcą teatrów prowadzić, pozostaje tylko jedna możliwość: Tow. Krzew. Kult. Teatralnej obejmie teatry odrazu. Co w tej sprawie mówi dyr. Szyfman?

— „Towarzystwo nad możliwością tą się nie zastanawiało, gdyż jest ona zupełnie nieoczekiwana — informuje dyr. Szyfman. — Do obejmowania teatrów tych obecnie zupełnieśmy się, oczywiście, nie przygotowali. Powzięcie decyzji byłoby zresztą w tej chwili zupełnie niemożliwe, gdyż zarząd Towarzystwa nie znajduje się w komplecie w Warszawie. Wyjazdy świąteczne..."

Tak więc, w tej chwili, zmiany w sytuacji może przynieść jedynie odpowiedź prez. Kościałkowskiego na list dyr. Krzywoszewskiego. Do dziś rana odpowiedzi dyr. Krzywoszewski nie otrzymał.

ALBO KADEN, ALBO ŻADEN

Przypomnieć należy, że sprawa teatralna nie jest dziś wyłącznie rozgrywką między dyr. Krzywoszewskim, a Tow. Krzew. Kult. Teatralnej. Na czele Towarzystwa stoi wice-minister Spraw. Wewn. p. Korsak, kierownikiem T. Polskiego i Małego, prowadzonych przez Towarzystwo, jest, obok dyr. Szyfmana, J. Kaden-Bandrowski. Skolei, Kaden-Bandrowski jest prezesem Filharmonji, a wiceminister Korsak zajmuje wysokie stanowisko w zarządzie Warsz. Tow. Muzycznego.

Cała sprawa teatralna jest zupełnie wyraźną akcją kadenizacji teatrów, co jest równoznaczne z urządowianiem teatru. Skoncentrowanie władzy nad pięciu najpopularniejszemi teatrami stolicy w rękach Tow. Krzew. Kult. Teatral. stanowi fragment ogólnej ofensywy sanacji w dziedzinie życia artystycznego.

Na ekranach

„Baroud"

(„Palace")

Jeden z najsłynniejszych ongi reżyserów, Rex Ingram, twórca „Czterech Jeźdźców Apokalipsy", jak to mówią, — skończył się. Ma na Rivierze atelier filmowe, które wynajmuje producentom. Sam powoli wsiąka w niepamięć i zrzadka tylko przypomina się publiczności.

W tym filmie jest reżyserem i wykonawcą jednej z ról głównych — francuskiego oficera kolonjalnego (bo rzecz dzieje się w Afryce Północnej i należy do serji „marokańskiej"), który zakochał się w córce (Rosita Garcia) jednego z szeików miejscowych (Filip Montes), a siostrze swego przyjaciela (Pierre Batcheff). Kulminacyjnym momentem filmu jest wojna („Baroud") między dwoma szczepami arabskiemi. Całość mocno banalna, scenarjusz obfituje w dłużyzny, ale zaletą filmu jest szereg pięknych zdjęć plenerowych z pędzącymi konno Arabami, lub też ukazujących ciasne zaułki miasteczka.

Z przeciętnej obsady wyróżnia się murzynka Arabella Fields. Film nagrano w języku angielskim przez nie-Anglików, co odbija się dość wyraźnie na czystości używanej angielszczyzny.

Nad program piękny reportaż „Awangardy" p. t.: „Z biegiem Wisły" oraz rewia

A. Ruszkowski.

Tydzień książki

WEDŁUG DANYCH ZJEDNOCZONYCH ORGANIZACYJ KSIĘGARSKICH

ARNSTEJNOWA F. i CZECHOWICZ J.: Stare kamienie. Poezje. 8° str. 21. Lublin, 1934. Dom Książki Polskiej.

Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku gospodarczym 1931-2 od I. VII. 1930 do 30. VI. 1932. 8° str. VIII plus 142. Warszawa, 1934. Księg. Rolnicza.

Balthicoslavica. Biuletyn Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie. Redaguje E. Koschmieder t. I. 8° str. IX, plus 244. Wilno, 1933. Gebethner i Wolff.

BALZER O.: Historja ustroju Polski. Skrypt wykładów uniwersyteckich. Wyd. powielone. 4° str. 423. Lwów, 1933. Skł. Gł. Dom Książki Polskiej.

BUCK P. L.: Błogosławiona ziemia. Przełożyła L. Ciechanowiecka. 8° str. 317. Warszawa, 1934. Rój.

BUNIKIEWICZ W.: Wesoła nowina. Misterjum Bożego Narodzenia w 6 obrazach. 8° str. 65. Warszawa, 1934. Księg. św. Wojciecha.

CARCO F.: Hotel Egipt. Przekład J. Mściwoja. 8° str. 240. Warszawa, 1934. St. Cukrowski.

COURTHS-MAHLER J.: Dwie kobiety. Powieść. Przekład E. Solskiej. 8° str. 256. Warszawa, 1934. St. Cukrowski.

CURWOOD J. O.: Kwiat dalekiej północy. Przełożył J. Marliez. 8° str. 256. Warszawa, 1934. Rój.

CZARSKA Z.: Uczniaki. Powieść dla młodzieży z ilustr. 8° str. 249. Warszawa, 1934. J. Przeworski.

CZARSKA Z.: Wielki Dżon. Powieść dla młodzieży. Przekład T. Barmińskiej. 8° str. 271. Warszawa, 1934. J. Przeworski.

KĘCKI F.: Mieczysław Karłowicz. Szkic monograficzny z 8 ilustr. 8° str. 92. Warszawa, 1934. Gebethner i Wolff.

KOSSOWSKI J.: Szyb S. Nr. 4. Wyd. 2-gie. 8° str. 250. Warszawa, 1934. G. Szylling.

KOZŁOWSKI - JASTRZĘBIEC C.: Błękitna brama z przedmową L. Staffa. Poezje. 8°. Str. 78. Warszawa, 1934. Skł. Gł. D. K. P.

ŁAZOWERTÓWNA H.: Imiona świata. Poezje. 8°. Str. 62. Warszawa, 1934. Skł. Gł. Gebethner i Wolff.

ŁUCZYŃSKA M.: Szczyt kłamstwa. 8°. Str. 191. Warszawa, 1934. Jarzeworski.

MARGULIES L. S.: Szkice o prawie kartelowem. 8°. Str. 56. Warszawa, 1934. Bibljoteka Prawnicza.

MORTKOWICZÓWNA H.: Skarby ziemi. Z cyklu „Po ziemiach polskich". 8°. Str. 68. Warszawa, 1934. Gebethner i Wolff.

NOWAKOWSKI Z.: Dzwonek niedzielny. 8°. Str. 183. Warszawa, 1934. Gebethner i Wolff.

PAPINI G.: Żywy Dante: Przekład E. Boyé z 8 ilustr. 8°. Str. 358. Warszawa, 1934. J. Przeworski.

SŁOBODNIK WŁ.: Pamięci matki. Poezje. 8°. Str. 22. Warszawa, 1934. Gebethner i Wolff.

Ustawa o prawie autorskiem z d. 29.III. 1926 o brzmieniu zmienionem Rozporządzeniem P. R. z d. 11.IV. 1927 r. w sprawie zmiany ustawy o prawie autorskiem opracował dr. S. Ritterman. 8°. Str. 70. Warszawa, 1934. F. Hosick.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem. Rozporządzenia wykonawcze. 8°. Str. XV, plus 458, plus XXXVI. Kraków, 1934. Księgarnia Powszechna.

WEINFELD Ig. dr.: Skarbowość polska. Wyd. 4-te. 8°. Str. od 1 — 224. Warszawa, 1934. Bibljoteka Prawnicza.

WILCZYŃSKI H.: Kodeks kierowcy z 55 rys. Zasady prowadzenia samochodu z 37 rys. Pierwsza pomoc w katastrofie z 25 rys. 8°. Str. 191. Warszawa, 1934. Geb. i Wolff.

WYSZYŃSKI S. dr.: Kultura bolszewizmu a inteligencja polska. 8°. Str. 35. Włocławek, 1934. Księgarnia Powszechna.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **„Wawrzyn Akademicki"**. „Monitor Polski" z dnia 30 b. m. ogłasza zarządzenie p. Ministra W. R. i O. P. o odznaczeniu „Wawrzyn Akademicki", o którego ustanowieniu informowaliśmy już uprzednio.

„Wawrzyn Akademicki" dzieli się na 2 stopnie: złoty „Wawrzyn Akademicki" i srebrny „Wawrzyn Akademicki". Odznaczenie „Wawrzyn Akademicki" nadawane będzie osobom, które zasłużyły się dla literatury polskiej: 1) przez wybitną twórczość literacką, 2) wybitną działalność w dziedzinie opieki nad piśmiennictwem polskiem, 3) wybitną pracę wydawniczą, organizacyjną itp. w dziedzinie literatury pięknej, 4) szerzenie zamiłowania do literatury polskiej, 5) krzewienie czytelnictwa, 6) przyczynienie się wogóle do wzrostu zainteresowania polską twórczością literacką.

Odznaka złotego i srebrnego „Wawrzynu Akademickiego" średnicy 38 mm. składa się z 6 złotych ramion, złączonych ażurowemi polami; w środku, na skrzyżowaniu ramion, eliptyczne pole pokryte czerwoną emalją; na emalji srebrny monogram „AL"; odwrotna strona gładka — złota wzgl. srebrna. Odznakę złotego i srebrnego „Wawrzynu Akademickiego" nosi się na wstążce zielonej z paskami białemi wzdłuż brzegów.

Odznaczenie „Wawrzyn Akademicki" nadaje Minister W. R. i O. P. na wniosek Polskiej Akademji Literatury.

Teatr

— **Z działalności „Reduty Śląskiej" w Królewskiej Hucie.** Pod koniec ub. roku zorganizowano w Królewskiej Hucie towarzystwo pod nazwą „Reduta Śląska", stawiając sobie za cel szerzenia kultury i sztuki polskiej. Dla spełnienia tego celu zorganizowano zespół amatorski, do którego zwerbowano pracowników ze wszystkich sfer polskiego społeczeństwa. Inicjatorem i założycielem oraz głównym kierownikiem artystycznym jest prof. Staśko. W ciągu kilku miesięcy pracy przygotowano i wystawiono szereg sztuk. Na repertuar, niemal wyłącznie polski, składały się sztuki wodewilowe, przeznaczone dla szerokich warstw społeczeństwa oraz komedje, mogące być odpowiednią duchową strawą zarówno dla szerokich warstw, jak i inteligencji. Jak dotychczas, największem powodzeniem cieszyły się, grane kilkakrotnie, sztuki: „Mazepa", „Grube ryby", „Spadkobiercy" itd. Aż do otwarcia Domu Ludowego, „Reduta Śląska" była zmuszona tułać się po obcych lokalach. Obecnie zaś, z chwilą otwarcia wielkiej i nowocześnie urządzonej sali teatralnej w Domu Ludowym, „Reduta" weszła na nowe tory rozwoju.

Muzyka

— **Faszyzm w muzyce.** W rzymskiem Augusteo, Mario Rossi dyrygował poematem symfonicznym: „28 października", napisanym przez Gino Tagliapietra, skomponowanym na cześć słynnego „marszu na Rzym" faszystów, z Mussolinim na czele.

(b)

Plastyka

— **Zjazd Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków.** W Warszawie odbył się zjazd delegatów Związków Zawodowych Polskich Artystów Plastyków. Udział w nim wzięli delegaci związków krakowskiego, łódzkiego, lwowskiego, poznańskiego i warszawskiego. Przedmiotem obrad były sprawy związane z organizacją życia artystycznego w Polsce.

— **Budowa Domu Artystów na Jastrzębiej Górze.** Na gruntach, zaofiarowanych przez p. Osmołowskiego w Jastrzębiej Górze nad polskiem morzem, staraniem Zrzeszenia Artystów-Malarzy Polskich z Warszawy rozpocznie się niedługo budowa Domu Zrzeszenia Artystów-Malarzy, który stanowić ma miejsce wypoczynkowe dla członków powyższej organizacji.

Nowe władze

Zw. Zaw. Lit. Polskich

Pod przewodnictwem p. W. Sieroszewskiego odbyło się doroczne walne zebranie członków Związku Zawodowego Literatów Polskich. Do Zarządu wybrano pp.: Edwarda Kozikowskiego, Leona Pomirowskiego i Władysława Szulca - Rymkiewicza. Na zastępców pp.: Karola Irzykowskiego, Stanisława Balińskiego i Wacława Rogowicza. Do Komisji Rewizyjnej pp.: Stanisława Czosnowskiego, Eugenjusza Popoffa i Leona Rygiera; na zastępców pp.: Feliksa Gwiżdża i Alfreda Lauterbacha. Do Sądu Koleżeńskiego pp.: Jana Dąbrowskiego, Jana Lorentowicza i Józefa Wasowskiego; na zastępców pp.: Ferdynanda Goetla, Karola Irzykowskiego i Wincentego Rzymowskiego. Następnie rozpatrzono i przyjęto szereg zgłoszonych wniosków, z których na uwagę zasługują następujące: 1) wniosek w sprawie utworzenia nagrody poetyckiej Związku Zawodowego Literatów Polskich — przyjęty jednomyślnie, 2) wniosek, dotyczący akcji w sprawie najszybszego zrealizowania ustawy bibljotecznej, 3) wniosek w sprawie zrealizowania — w porozumieniu z Akademją Literatury Polskiej — ustawy emerytalnej dla pisarzy polskich.

Nowe doświadczenie botaniczne

Kwiaty, wyrosłe na krwi

Profesor botaniki na Uniwersytecie Wiedeńskim, dr. Molisch, wygłosił w tych dniach wykład o nowych interesujących doświadczeniach z roślinami. Krew zwierzęca wpływa na kolor kwiatów. Primula auricula, rosnąca w górach wapiennych, posiada barwę złocistą i daje przyjemny aromat. Chłopi bawarscy i frankońscy kultywują chętnie tę roślinę w domu i podlewają ją krwią zwierzęcą. Pod wpływem krwi nabierają kwiaty na przyszłą wiosnę koloru ciemno-czerwonego. Zdaniem prof. Molischa nie powstaje w tym wypadku nowy barwik: krew powoduje tylko silniejszy rozwój barwika żółtego. Rezultat ten potwierdza do pewnego stopnia legendę ludową o kwiatach, wyrosłych na krwi, zużytkowaną niejednokrotnie w poezjach romantycznych.

Obecnie czynione są próby hodowli rośliny tytoniowej o małej zawartości nikotyny lub też zupełnie tej trucizny pozbawionej. W Müncheburg pod Berlinem poddano pół miljona roślin tytoniowych analizie chemicznej i znaleziono pięć okazów o bardzo małej zawartości nikotyny, a jeden okaz, nie zawierający wcale żadnej nikotyny. Uczeni spodziewają się, że przez hodowlę tych okazów zdołają wyprodukować tytoń, pozbawiony w sposób naturalny szkodliwego alkaloidu.

Zamknięcie subskrypcji na portrety

Czytelnicy prowincjonalni podwoili sukces naszej akcji

Już na wtorek zapowiadaliśmy zamknięcie naszej akcji artystycznej i ogłoszenie wyników subskrypcji na „własny portret". Okazało się to jednak niemożliwe, ponieważ sukces akcji „ABC" wśród czytelników prowincjonalnych przeszedł nasze oczekiwania.

Do ostatecznego terminu zamknięcia listy zgłoszeń nietylko napływały liczne listy, najczęściej opatrzone napisem „express", ale także otrzymaliśmy kilkanaście telefonów międzymiastowych.

Obecnie wszystkie zgłoszenia są zgrupowane według nazwisk malarzy, u których zamówiono portrety, opatrzone numerami zgodnie z kolejnością nadsyłania kuponów i dziś sporządzimy listę zamówień, którą natychmiast prześlemy zainteresowanym artystom. Tak więc, w ciągu paru najbliższych dni, w końcu bieżącego lub początku następnego tygodnia wszyscy zamawiający powinni otrzymać listy od swoich przyszłych portrecistów.

Opóźnienie może jednak powstać, jeśli idzie o p. J. P. Janowskiego. P. Janowski ma bardzo dużo zgłoszeń — a tem samem nie odrazu upora się z korespondencją. Pozatem w tej chwili bawi zagranicą, dokąd mu też przesyłamy wiadomość o ilości zamówień na jego portrety. Natomiast listę zamówień doręczymy mu dopiero we wtorek przyszłego tygodnia, gdyż przyjazdu p. Janowskiego do Warszawy spodziewamy się dopiero w poniedziałek wieczorem.

Pierwsze miejsce w subskrypcji zajął **Janusz Paweł Janowski**, osiągając **25 zgłoszeń**, drugie miejsce **Jan Wodyński**, który ma **10 zamówień** i nadto kilka warunkowych, trzecie — Michał Siemiradzki, czwarte — Tytus Czyżewski, piąte — Marja Rużycka, na dalszych miejscach znajdują się Jan Sokołowski, Karol Larisch, Zdzisław Ruszkowski.

Kończąc naszą piątą skolei akcję propagandowo - kulturalną, raz jeszcze wyrażamy przekonanie, że piękne dzieło sztuki zawsze znajdzie chętnego nabywcę, byleby tylko cenę dostosować do przeciętnych możliwości. Czy to szło o polski drzeworyt, o gwiazdkowy kiermasz obrazów, czy o bibljofilską książkę, czy o naukę obcych języków, lub wreszcie o portret — zawsze otrzymywaliśmy od czytelników liczne listy z wyrazami sympatji i zachęty do dalszych imprez tego rodzaju.

Tym wszystkim, którzy teraz w czasie subskrypcji na portrety zechcieli nam przesłać sympatyczne pozdrowienia i dali dowody zrozumienia naszej akcji — serdecznie dziękujemy.

A teraz parę spraw indywidualnych. **Czytelnika z Otwocka** zapewniamy, że szczegółowo przedstawimy jego propozycję zainteresowanemu malarzowi.

Czytelników z Brześcia Kujawskiego (cukrownia) informujemy, że zgłoszenie ich załatwimy w następujący sposób: przekażemy je najpierw p. Janowskiemu (wymieniony na zgłoszeniu na pierwszem miejscu), gdyby zaś p. Janowski ze względu na nawał zamówień nie mógł się już podjąć wykonania czterech portretów więcej, zamówienie przekażemy p. Janowi Wodyńskiemu, jako wymienionemu na zgłoszeniu na drugiem miejscu. Jako zgłaszającego zamówienie, podamy dla korespondencji listownej, pana J. Helmanna.

Życzenie p. **J. Giaro z Zaklikowa** zostaną uwzględnione.

Poniżej, dla orjentacji zamawiających co do czasu wykonania portretu, podajemy kolejność zgłoszeń w tych wypadkach, gdy jeden malarz otrzymał wyjątkowo dużo zgłoszeń.

Artysta: Janusz Paweł Janowski. **Zamawiający:** 1) p. A. Kopczyński, 2) p. H. Maniszewska, 3) p. J. Bursztyńska, 4) p. J. Węgielewska, 5) p. Kenig Laura, 6) p. J. Kołodziejczyk, 7) p. Fr. Kryt; 8) p. Martini, 9) p. K. Kulwiecowa, 10) p. E. Bajorkowa, 11) p. Wł. Majewska, 12) p. St. Chrzanowska, 13) p. Br. Gepner, 14) p. Z. Mitraszewska, 15) p. Lech Sokołowski, 16) p. Z. Humberg, 17) p. St. Duma, 18) p. J. Giaro, 19) p. T. Sławiński, 20) p. W. Sobańska, 21 — 24) — zbiorowe zgłoszenie z Brześcia, 25) p. Wł. Panek.

Artysta: Jan Wodyński. **Zamawiający:** 1) p. St. Araszkiewicz, 2) p. M. Łobanowski, 3, 4) p. F. i M. Szymańscy, 5) p. Wł. Spinek, 6) 6) p. Wł. Spinek, 7) p. K. Martini, 8) p. M. Jakubowski, 9) p. J. Dobrzański, 10) p. A. Lincker - Lutzenvick.

Wioślarze na Wisłę
Szybkość maksymalna 20-30 km. w obrębie Warszawy

Wiosna już w całej pełni. Wioślarze już wyruszają na Wisłę. Należy przypuszczać, że wobec ocieplenia się, w najbliższą niedzielę, o ile pogoda dopisze, Wisła zaroi się łodziami. Nie od rzeczy tedy będzie przypomnieć rozporządzenie Komisarjatu Rządu, wydane w lipcu roku ubiegłego, a dotyczące bezpieczeństwa ruchu łodzi na Wiśle, w obrębie Warszawy.

Wobec rosnącego szybko wodnego ruchu sportowego i wycieczkowego w Warszawie, rozporządzenie takie było bardzo potrzebne. Podkreśla ono na wstępie, że wszystkie przepisy ogólne o ruchu na drogach wodnych w Polsce obowiązują również i na terenie Warszawy (urządzenia świetlne, sygnałowe, sprawa wymijania i t. d.). Rozporządzenie reguluje również sprawę wynajmowania łodzi, wprowadzając: a) zakaz wynajmowania dzieciom do lat 16-stu, osobom nietrzeźwym lub nienormalnym, osobom nieumiejącym się obchodzić ze sprzętem wodnym (umiejętność stwierdza legitymacja lub zaświadczenie klubowe); b) obowiązek określenia dla każdej łodzi maksymalnej liczby osób; c) obowiązek posiadania środków ratunkowych.

Szybkość maksymalna łodzi motorowych jest ustalona tylko dla terenu od mostu Kierbedzia do południowej granicy miasta i wynosi: a) dla ślizgowców najwyżej 20 — 30 km. na godzinę (zależnie od konstrukcji); b) dla innych łodzi motorowych — 12 km. z wodą i 8 km. pod wodę.

Na całym obszarze rzeki w granicach —miasta jest zakazana jazda akrobatyczna, zygzakowata i t. p. Używanie motorów bez tłumika jest również zakazane. Motorówki, przejeżdżające koło łodzi wyścigowych, przystani wioślarskich i kryp naładowanych mają uważać, aby nie powodować fali. Regaty mogą się odbywać tylko za pozwoleniem Starosty Prasko - Warszawskiego.

Za przekroczenia grozi grzywna do 500 zł., lub areszt do 14 dni, albo obie te kary łącznie. Rozporządzenie to weszło naogół w życie z dniem 7 sierpnia 1933 r.; jedynie przepisy, zakazujące wynajmowania łodzi osobom, nieumiejącym się z niemi obchodzić, oraz dotyczące legitymacji i zaświadczeń klubowych i posiadania środków ratunkowych w łodziach wynajmowanych, zaczęły obowiązywać od 1-go kwietnia 1934 r.

Po nowe laury
Do Nicei i Rzymu
jadą kawalerzyści polscy
Niemcy na konkursach hippicznych w Warszawie

Dzisiaj, o godzinie 5-ej popołudniu, wyjeżdża z Warszawy polska drużyna jeździecka na międzynarodowe zawody hippiczne do Nicei i Rzymu. Zawody w Nicei odbędą się między 15 — 29 b. m., w Rzymie zaś od 1 do 8 maja r. b.

Na czele ekipy jeździeckiej stoi mjr. Michał Antoniewicz, z 2 pułku szwoleżerów. Barw polskich, oprócz mjr. Antoniewicza, bronić będą: rtm. Szosland (konie Ali i Donese), rtm. Kulesza (konie Mylord i Nida), kpt. Rucinski (konie Reszka i Roksana) oraz por. Pohorecki (konie Orlicz i Olaf). Ponadto w skład ekipy wchodzą 3 konie rezerwowe.

W konkurencjach nicejskich najważniejsze konkurencje jednostkowe, to puhar ks. Aosty i puhar miasta Nicei. Nadto cały szereg innych konkursów. Najważniejszym konkursem zespołowym będzie t. zw. puhar narodów, w którym drużyna polska zwyciężyła już 2-krotnie w latach poprzednich. Puhar dawniejszy został jednak już w r. 1932 zakończony, a drużyna włoska zdobyła go na własność. W r. ub. ufundowano nowy puhar, który obecnie jest w posiadaniu Francuzów.

Konkurencja w r. b. będzie bardzo silna, spodziewane jest przybycie drużyn jeździeckich z Włoch, Francji, Belgji, Portugalji, Hiszpanji, Szwajcarji i prawdopodobnie, Niemiec. Jeźdźcy polscy przeszli ostry trening w Grudziądzu, w Centrum Wyszkolenia Kawalerji. Wobec jednak olbrzymiej konkurencji, o horoskopach naszych jeźdźców trudno jest w tej chwili coś powiedzieć.

* * *

Wzorem lat ubiegłych, w Warszawie również odbędą się międzynarodowe zawody konne, w czasie od 1 — 11 czerwca. Na zawody te po raz pierwszy przybędą kawalerzyści niemieccy. Zawody te, organizowane są przez Towarzystwo Międzynarodowych Zawodów Konnych i zapowiadają się niezwykle interesująco. Prócz tego zapowiadany jest przyjazd ekip francuskiej, włoskiej, rumuńskiej, czechosłowackiej i łotewskiej. Gdyby istotnie jeźdźcy ci dopisali, zawody wypadłyby imponująco.

Można mieć jedynie zastrzeżenia, co do samego terminu zawodów warszawskich, które wyznaczono na początek czerwca, a więc już w miesiąc po zawodach rzymskich. Zbyt krótki okres między zawodami rzymskiemi a warszawskiemi wpłynie może ujemnie na materjał koński i ludzki, oraz na obesłanie zawodów w Warszawie przez zagranicę.

Zawody warszawskie odbędą się na torze w Łazienkach, jednym z najwspanialszych w Europie.

Kto to kupi?
1 kg. ziemniaków = 5.5 zł.

Na rynku warzywnym w Warszawie wszystkie nowalijki (sałaty, rzodkiewki, szczypiorek etc.) były przed świętami bardzo poszukiwane, wobec czego ceny ich kształtowały się nieco wyżej. Sałatę sprzedawano I gat. od 25 do 30 gr., II gat. od 15 do 20 gr. za główkę, rzodkiewki od 1 zł. 60 gr. do 2 zł. za cztery pęczki, szczypiorek od 7 do 10 gr. za pęczek, botwinę od 35 gr. do 40 gr. za pęczek, szczaw od 40 do 60 gr. za kg., szpinak od 10 do 15 gr. za kg., rabarbar od 1 zł. 30 gr. do 1 zł. 70 gr. za kg., wszystko w sprzedaży hurtowej.

Pojawiły się również na wystawach sklepów spożywczych młode ziemniaki inspektowe i młode ogórki. Cena 1 kg. ziemniaków wynosi 5,5 zł. Za kiepski ogórek, przypominający kształtem węża, trzeba zapłacić 4 — 5 zł.

Kto to kupi?

30 miljonów szczurów
w Warszawie

Przygotowuje się wielka akcja trucia szczurów w roku bieżącym. Jak wykazują obserwacje na targach i bazarach ilość szczurów w roku bieżącym jest większa, niż w latach poprzednich. Oblicza się, że w Warszawie jest 30 miljonów szczurów. Gnieżdżą się one w kanałach, w rurach pokanałowych, przechowywanych pod ziemią, w piwnicach domów, pod straganami t. d. Najwięcej jest szczurów w dzielnicy Hali Mirowskiej, Walicowa, Grzybowskiej, w pobliżu bazarów i fabrycznych składów. Według obliczeń, szkody, jakie wyrządza jeden szczur rocznie w Warszawie, dochodzą do 5 zł. Tak więc Warszawa traci rocznie wskutek plagi szczurów wiele miljonów złotych.

Trucie szczurów przeprowadzone będzie w roku bieżącym pod specjalnym nadzorem władz.

4 osoby ranne
Pociąg wpadł na samochód
Znowu wypadek na kolejce Grójeckiej

Nieraz już poruszaliśmy sprawę kolejek dojazdowych, kursujących bezprawnie w obrębie Wielkiej Warszawy. Sprawa ta dlatego jest jednym wielkim skandalem, że przedsiębiorstwo, eksploatujące kolejki, w najmniejszym nawet stopniu nie zważa na niezbędne szczegóły, zapewniające bezpieczeństwo, zarówno korzystjącym z kolejki, jak i mieszkańcom okolic, przez które kolejka przejeżdża.

Wczoraj zdarzył się jeszcze jeden wypadek, który świadczy, do jakiego stopnia wywody nasze były słuszne. Około godz. 7 wiecz. między Grójcem a Małą Wsią pociąg kolejki, złożony z trzech wagonów i lokomotywy, w miejscu, gdzie tor przecina autostradę Warszawa — Radom, wpadł na jadące szosą auto osobowe. Zanim maszynista dostrzegł wypadek i pociąg zatrzymał, auto wleczone było przez kolejkę około 100 metrów.

Gdy pasażerowie pociągu skoczyli na ratunek, okazało się, że 4 osoby, jadące autem, odniosły bardzo poważne obrażenia. Jadący autem Jan Szwarnawski, nauczyciel z Piotrkowic w powiecie stopnickim, odniósł najcięższe obrażenia, gdyż poranioną ma oponę brzuszną. Ciężkie obrażenia również odniosła jego żona, Walerja, nauczycielka, oraz dwoje dzieci Szwarnawskich, 10-cio i 5-letnie. Stosunkowo najlżejsze obrażenia odniósł kierowca auta, St. Kowalski. Podwozie auta zostało połamane, a niektóre części pokruszone zupełnie.

Rannych przewieziono do Warszawy i oddano pod opiekę krewnych.

Nowe zwolnienia
na ratuszu

Oprócz przeszło 100 urzędników Wydziału Ewidencji Ludności, prezydent miasta zwolnił jeszcze kilkunastu pracowników zakładów opiekuńczych oraz Wydziału Finansowego. Zwolnienia te nastąpiły wobec likwidacji szeregu przytułków i domów opieki, oraz wobec wygaśnięcia kredytu, spowodu zakończenia roku budżetowego.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych interwenjował, rzecz prosta, bezskutecznie w sprawie zwolnionych pracowników Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej. Jednocześnie Związek prosił o wynajęcie mu dwóch willi w Otwocku po zlikwidowanej filji zakładu im. ks. Boduena na dom wypoczynkowy dla urzędników miejskich.

W związku z budową dworca
Przebudowa przewodów wodociągowych w Al. Jerozolimskiej

W związku z projektem budowy nowego dworca kolejowego w Al. Jerozolimskiej, nawprost ul. Poznańskiej, dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji przebudowała w latach poprzednich stary przewód wodociągowy, biegnący w Al. Jerozolimskiej, na odcinku od Marszałkowskiej do Emilji Plater. Przewód ten zaopatruje w wodę Powiśle i częściowo Pragę.

W r. b. roboty te kontynuowane będą na odcinku od Emilji Plater do stacji filtrów. Stary betonowy przewód w znacznym stopniu zniszczony, gdyż niezmieniony od przeszło 40 lat, będzie zastąpiony prez przewód rurowy żeliwny. Przewód ten przebiegać będzie pod jezdnią, a nie, jak dotąd, pod chodnikiem, aby ułatwić i uprościć oraz zmniejszyć koszt naprawy jego, w razie uszkodzenia. W latach ubiegłych wykonano roboty na długości około pół km., a w r. b. pozostanie jeszcze około 1 km.

Do ułożenia nowego przewodu użyte będą stare rury, które jeszcze do r. z. służyły do przewodu ssącego wodę bezpośrednio z Wisły. Rury te są obecnie odkopywane na łąkach Czerniakowskich, są zupełnie dobre i po odnowieniu będą użyte do budowy.

Koszt tych robót wyniesie w r. b. około zł. 800.000.

TEATRY

WIELKI: Dziś i jutro opera nieczynna.

TEATR NARODOWY: Dziś „Marja Stuart" z Malicką, Pancewiczową i Leszczyńskim. W próbach „Ucieczka" Galsworthy'ego.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych wieczorem „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera.

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Upiory" Ibsena z Dulębianką, Węgierką i Zniczem.

TEATR LETNI: Dziś i dni następnych komedja Verneuilla „Szkoła podatników" z Fertnerem, Kurnakowiczem i Jarkowską.

TEATR MAŁY: Dziś i dni następnych komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybyłko-Potocką.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro teatr nieczynny z powodu prób tragikomedji Tuwima „Płaszcz".

ATENEUM: Dziś i dni następnych „12 krzeseł" Ilfa i Petrowa.

KAMERALNY: Dziś i dni następnych dramat Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem i Żabczyńską.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i dni następnych operetka „Yacht miłości".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i dni następnych operetka „Pod białym koniem".

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś dalszy ciąg walk zapaśniczych.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa Kapistów. Magdaleny Gross, Feuerringa i L. Dołżyckiego.

ZACHĘTA: Wystawy F. Vallottona, B. Kopczyńskiego, A. Styki, St. Dybowskiego, L. Jagodzińskiego, A. Jakimczaka, J. P. Janowskiego, St. Wocjana, St. Żurawskiego i ogólna.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek koncert Prokofjewa.

KONSERWATORJUM: Dziś recital Mikołaja Matuski (baryton). W programie Bach, Mussorgski, Debussy, Schumanna — „Dichterliebe". Jutro recital Al. Unińskiego.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej p. Vorbond-Dąbrowska (fort.); od godz. 20.30 pp. Serwińska i Sewilska (duety).

KINA

ADRIA: „Zdobyć cię muszę".
APOLLO: „Cribi".
AMOR: „Pięciu przeklętych dżentelmenów" i film polski.
ANTINEA: „Postrach Arizony" i „Przybłęda".
ATLANTIC: „Pożar nad Wołgą".
AS: „Pocałunek skazańca" i „Legjon ulicy".
CAPITOL: „Moje marzenie to Ty" i „Szatan w opałach".
CASINO: „Kobieta i bestja".
COLOSSEUM: „Burza o Brzasku" i rewja.
COLOSSEUM: (Mała sala): „Biały ślad", „Pat i Patachon, jako pasażerowie na gapę".
CORSO: „Przybłęda" i rewja.
CZARY: „Niewidzialny człowiek".
CRISTAL: „Bohaterski czyn Tom Mixa" i „Pozwólcie nam żyć".
EUROPA: „A. L. 14 zatonęła".
ERA: „Platynowa blondynka" i film polski.
FAMA: „Romans Mańki Greszynoj".
FORUM: „Serce olbrzyma".
GLORJA: „Poskromiciel".
HOLLYWOOD: „Marsz Rakoczego" i rewja.
IKS: „Ostatnia kompanja" i „Burza nad Zakopanem".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Jeździec w masce". „Janko muzykant".
LOS: „Obraza majestatu" i „Wielkomiejskie ulice".
LUX: „Dwa serca biją w walca takt" i „Romeo i Julcia".
MEWA: „W twoich ramionach" i „Dziś żyjemy".
MAJESTIC: „Skandal w Budapeszcie".
MASKA: „Hrabia Zarow" i film polski.
MARS: „Przybłęda" i „Flip i Flap robią karjerę".
MIEJSKIE: „Przygoda na Lido".
NOWY SPLENDID: „Fordanserka" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Noc w Kairze" i „10-ty kochanek".
OKO PRASKIE: „Jenny Gerhard" i „Cham".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Stalowa Dłoń" i „Na Sybir".
PETIT TRIANON: „Uśmiech szczęścia", „Baby".
PROMIEŃ: „Kajdany życia".
PRAGA: „Prokurator Alicja Horn" i rewja.
RAJ: „Jego ekscelencja subjekt" i „W krzyżowym ogniu".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Góra".
ROXY: „Pat i Patachon na pensji żeńskiej".
RIVIERA: „Pat i Patachon" oraz „Zamarłe echo".
SOKÓŁ: „Orlątko" i „Harrold Lloyd".
STAROMIEJSKIE: „Pierwsza miłość cowboya", „Ostatnia eskapada".
TON: „Parada rezerwistów".
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj".
UNJA: „Drewniane krzyże" i rewja.

Komunikaty teatrów

PREMJERA W „NOWEJ KOMEDJI"

W środę 4 i w czwartek 5 kwietnia teatr nieczynny spowodu prób generalnych. W piątek 6 kwietnia odbędzie się premjera sztuki znakomitego poety Juljana Tuwima „Płaszcz". Treść „Płaszcza" osnuta jest na noweli Gogola „Szyniel". Premjera „Nowej Komedji" będzie jednocześnie debjutem dramatopisarskim Tuwima. Na czele świetnej obsady złożonej z całego zespołu — Stefan Jaracz, który nową rolę bohatera sztuki zaliczy niewątpliwie do galerji swych najlepszych kreacyj. Sztukę reżyseruje Stanisława Perzanowska.

Zmiana szyldów
przez fikcyjne jadłodajnie

Starostwa Grodzkie, w porozumieniu z Wydziałem Przemysłowym, rozesłały jadłodajniom i cukierniom uznanym za przedsiębiorstwa fikcyjne, nakazy zmiany sposobu oznaczenia przedsiębiorstwa. Jadłodajnie uznane za zwykłe sklepy spożywcze wywiesić mają szyldy, wskazujące normalną sprzedaż artykułów żywnościowych.

Wypadki i kradzieże

POŻAR

Przy ul. Czerniakowskiej 225, wskutek zaprószenia ognia zapaliła się komórka i parkan na posesji, należącej do Michała Areca. Pogotowie III oddziału straży, po 40-minutowej akcji, pożar ugasiło.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Belwederskiej i Nabielaka, samochód potrącił 24-letnią Irenę Strzelecką, studentkę, (Sobieskiego 95), która doznała potłuczenia czoła i policzka.

Na pl. Unji Lubelskiej, motocykl przejechał 9-letniego Ryszarda Brzeziewicza, ucznia, (Huculska 3), który doznał potłuczenia obu pośladków.

Na rogu ul. Żelaznej i Siennej, samochód przejechał 12-letniego Józefa Smolarka, ucznia, (Wolska 20). Chłopiec doznał poranienia czoła i złamania prawej nogi.

Na rogu ul. Leszno i Przejazd, samochód potrącił 28-letniego Wiktora Walewskiego, ślusarza, (Krochmalna 28), który doznał poranienia prawego podudzia. Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Strzelecką i Smolarka przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

34-letnia Marja Smolakówna (Grzybowska 31), służąca, otruła się nieznaną substancją. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

PRZEZ POMYŁKĘ

34-letni Józef Prus, dozorca domu (Twarda 16), przez pomyłkę napił się ługu. Pogotowie, przewiozło Prusa do szpitala św. Rocha.

EPILOG NIEPOROZUMIEŃ Z NARZECZONĄ

26-letni Wacław Górzyński, posadzkarz, (Leśna 52), po sprzeczce z narzeczoną, otruł się kwasem solnym. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło desperata do szpitala Wolskiego.

RADJO

Środa, dn. 4 kwietnia.

16.10 Aud. dla dzieci: Pogad. A. Janowskiego (Wycieczka nad Prądnik) i opow. „Wilk i kozioł" Wujaszka Jasia. 16.55 Konc. muz. lekkiej — ork. jazz. teatru Cyganerja i N. Grudzińska (pios.). 17.50 Wiad. rol. 18.00 Na farmie polskiej w Ameryce północnej — I. Stryjewski. 18.20 Utwory symf. Rimskiego - Korsakowa (pł.) z objaśn. E. Elsnerówny. 19.25 Felj. liter.: Typ kobiety nowoczesnej w literaturze — H. Huszcza - Winnicka. 20.02 Operetka w 3-ch aktach Kalmana „Księżna Chicago" ze studja warsz. P. R. W przerwie I-szej Felj. akt.: W polskim dworze na Wileńszczyźnie — St. Dzikowski. 22.30 Odczyt w j. esper. (Tr. z Krakowa). 22.50 Muz. tan. z kabar. liter. Nowy Momus. 23.30 Koniec aud.

Czwartek, dnia 5 kwietnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.50 Przegląd teatralny. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Dziennik Południowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.40 Płyty. 16.10 „Kultura życia codziennego". 16.25 Koncert solistów. 17.20 Kącik młodzieży wiejskiej. 17.30 Odczyt p. t. „Czem jest bank". 17.50 Słuchowisko p. t. „Kupiec Wenecki". 19.10 Rozmaitości. 19.30 Odczyt aktualny. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.48 Wiad. sportowe. 19.52 Płyty. 20.00 „Myśli zebrane". 20.02 Koncert symfoniczny. 20.45 Dziennik Wieczorny. 20.57 Transmisja z Teatru La Scala w Medjolanie opery Ch. Gounod'a „Romeo i Julja". W przerwie I-szej: Red. R. Zrębowicz wygł. feljeton p. t. „Wizja Teatru La Scala w epoce Verdiego". W przerwie II-giej: „Skrzynka pocztowa techniczna" oraz Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej.

Piątek, dnia 6 kwietnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 D. c. Muzyki z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna. 12.30 Wiad. meteor. 12.33 D. c. muzyki popularnej. 12.55 Dzien. Południowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiad. gosp. 15.40 Konc. muz. lekkiej. 16.40 „Przegląd wydawnictw". 16.55 Koncert Chóru Zw. Strzeleckiego. 17.15 W. A. Mozart: Koncert Es-dur op. 417 na waltornię i fortepian. 17.30 Recital śpiewaczy Stefanji Millerowej. 17.50 Pogadanka p. t. „Hodowla świń na kursach im. Staszyca" wygł. p. Marja Karczewska. 18.00 Odczyt p. t. „Pierwiastek życiowo-gospodarczy w programach nowego gimnazjum". 18.20 Płyty. 19.05 Rozmaitości. 19.20 „Dokąd jechać w święto?" 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiad. sportowe. 19.43 Kom. śniegowy. 19.47 Dzien. Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Konc. symfoniczny z Filh. Warsz. 22.40 Muz. taneczna. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

Zmarli

Ś. p. Kazimiera Dziekońska, art.-malarka, w Warszawie; ś. p. Gabryel Szmit, v.-dyr. B-ku Handl., l. 57, w Warszawie; ś. p. Aleksander Brochocki, prez. Kl. Wiośl., l. 45, w Wilnie; ś. p. Leon Wiórkiewicz, inżynier, w Gniewkowie, z. Płockiej; ś. p. Józef Hall, obyw. m. W-wy, l. 82, w Warszawie; ś. p. Józef Junelli-Trembicki, artysta, l. 46, w Warszawie; ś. p. Anna Marja z Białostockich Zawirska, urzędniczka, l. 33, w Warszawie; ś. p. Stanisława z Urbańskich Słubicka, wdowa, l. 60, w Warszawie; ś. p. Henryk Garlikowski, w Warszawie; ś. p. Lucjan Konarski, emeryt PKP, l. 68, w Warszawie; ś. p. Włodzimierz Dippel, l. 63, w Warszawie; ś. p. Roman Paweł Górski, urzędnik, l. 41, w Otwocku; ś. p. Zofja Kobrzyńska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Heronima z Rykaczewskich Floryanowiczowa, wdowa, w Warszawie; ś. p. Samuel Jelenkiewicz, l. 68, w Warszawie.

Król rumu redivivus

Legendarny Galmot pozostawał w kontakcie z bandą Stawiskiego

W związku z aferą Stawiskiego znowu dużo się mówi o legendarnym Galmot, niedoszłym królu Gujany, awanturniku, zakrojonym za miarę flibustierów i korsarzy.

Galmot był wszystkiem po kolei — administratorem domów, urzędnikiem podatkowego urzędu, pośrednikiem, detektywem, reporterem, podróżnikiem - geografem, poszukiwaczem złota, drwalem w dziewiczych lasach, handlarzem hebanu i mahoniu, prostym robotnikiem, „seringhero", zatrudnionym w plantacjach, sklepikarzem, komiwojażerem, właścicielem linji okrętowej, lotnikiem, posłem Gujany, organizatorem loterji państwowej, mecenasem sztuki, filantropem, pisarzem - autorem dwóch pięknych książek „Une etrange histoire" i „Un mort" (nieboszczyk wśród żywych). Jan Galmot, typowy gaskończyk, o złotem sercu i awanturniczej duszy, urodził się w r. 1879 w Montazier.

Oto horoskop jaki mu sporządził astrolog Moricand.

— „Brak równowagi. Lotność umysłu. Skłonność do kontemplacji i marzenia. Zbytnia wrażliwość i rozproszenie. Będzie póty bujać w chmurach, aż się w nich zgubi. Zresztą ma bardzo silny instynkt życia. Kieruje się głównie instynktem i uczuciem. Ulega wpływom. Artysta ale nieudany. Skłonność do otaczania się dziwakami i awanturnikami".

Galmot był synem nauczyciela. Jako chłopiec nie sprawiał nikomu kłopotu — był pracowity, cichy i posłuszny. Otrzymał celujący stopień ze retorykę, miał wstąpić do szkoły Normalnej i nagle, bez widocznej przyczyny, rzuca wszystko i ucieka z domu.

Odrazu wpada w wir zawrotny. Uciekinier z małego miasteczka żeni się z córką konsula amerykańskiego i dzięki temu zdobywa gotówkę. Mieszka w Nicei, puszcza pieniądze w Monte Carlo, wiedzie rozrzutny tryb życia i doprowadza do rozpaczy teścia, który postanawia ująć go w karby. Daje mu posadę zarządzającego w swoich kopalniach złota w Gujanie. Owe kopalnie stały bezczynne i nikt się niemi nie zajmował. Galmot przedzierżga się w gold-diggera. Osiedla się z ekipą robotników w głębi podzwrotnikowej puszczy, ziejącej zatrutym oddechem — zapada na febrę, przeżywa okresy gorączki granicżącej z obłędem, ale się nie poddaje i przez szereg lat walczy z losem, chcąc mu wydrzeć talizman bogactwa. Do Gujany przybył z pustym portfelem (1906), w siedem lat później jest miljonerem i mężem zaufania mieszkańców Kajenny.

Lata 1917 — 1921, to jedno pasmo triumfów. Galmot jest właścicielem trzydziestu przedsiębiorstw, jest królem rumu i współwłaścicielem kopalń złota. Podczas wojny dochody Galmota wzrastają do fantastycznych rozmiarów. Filja domu handlowego egzotycznego nababa mieści się w Paryżu, na Polach Elizejskich. Od roku 1919 Jan Galmot jest posłem Gujany w parlamencie francuskim.

W dalszym ciągu Cendrars opisuje blaski i nędze życia awanturniczego dorobkiewicza, jego zmagania się z wrogą konkurencją, z przeciwnikami politycznymi, którzy za wszelką cenę chcą „utrącić" zbyt wpływowego miljonera. Cendrars ma wyraźną sympatję do Galmota, więc uważa go za ofiarę machinacyj ludzi zazdrosnych, nie mówi o tem, że Galmot był oszustem na wielką skalę i godnym współpracownikiem Stawiskiego. Zaznacza tylko, że padł ofiarą zbiorowej akcji, wszczętej przeciwko niemu przez dziennik „La Lanterne". Oskarżony o popełnienie olbrzymich nadużyć w Gujanie — zostaje dwukrotnie oczyszczony z tych zarzutów przez komisję parlamentarną, ale wkońcu zostaje aresztowany i staje przed sądem. Proces „wielkiego Galmota", który chciał być królem Gujany — ciągnął się latami.

W r. 1928 zelektryzowała Paryżan wiadomość, że legendarny Galmot został otruty. Gdy go wieziono do szpitala w Kajennie, zapewniał policjantów, że otruła go służąca, kreolka, Adrianna, która dała mu do skosztowania egzotycznej potrawy. W chwili zgonu powtórzył kilka razy: — „Ah, les salauds... les salauds... dali mi wreszcie radę"...

I tym razem epilog karjery Galmota przypomina aferę Stawiskiego. Pomimo, że wszelkie dane przemawiały za tem, że Galmot został otruty przez nieznanych zbrodniarzy— władze twierdziły, że umarł naturalną śmiercią. Ale w Kajennie wszyscy wiedzą, iż śmierć Galmota była egzekucją, dokonaną przez jego wrogów.

Teraz dopiero okazało się, że Galmot pozostawał w ścisłym kontakcie z bandą Stawiskiego, która skolei utrzymywała braterskie stosunki z łożami masońskiemi. Tem się wiele rzeczy tłumaczy.

I jeszcze jedno: — horoskop sporządzony przez Moricand'a, a ogłoszony w książce Cendrars'a: „Rhum" (Żywot Galmota), kończy się następującem zdaniem:

— Najcięższe chwile przeżywać będzie w miesiącach: kwietniu, maju i czerwcu r. 1928. Będzie tu w grę wchodzić miłość. Śmierć przyniesie rozwiązanie. Galmot powinien w ciągu r. 1928 unikać krajów, będących pod znakiem Lwa, a mianowicie — Francji.

Cendrars cytuje wyjątek z pamiętnika Galmota, odnoszący się do okresu rozprawy sądowej.

— „Rozpocząć życie na nowo? Zapóźno. Jest jednakże kobieta, dla której wartoby rozpocząć życie na nowo. Niema człowieka, który dla tej właśnie kobiety nie byłby gotów wstąpić na krwawą drogę, wiodącą do zbrodni, na drogę, którą ja kroczyłem"...

Krótko mówiąc, mają Francuzi o czem mówić i o czem pisać. Tematu do kryminalnych romansów dostarcza im życie.

Łaziebnictwo

Konieczne do zachowania zdrowia

Używanie łaźni w dawnej Polsce

Nie ulega wątpliwości, że używanie łaźni w krajach słowiańskich niegdyś było powszechne i sięga zamierzchłych czasów. Pierwszy kronikarz ruski, Nestor, pisząc o św. Andrzeju, apostole Rusi, opowiada między innemi, jak tenże przybywszy do krajów słowiańskich, widział w nich „banie drewniane, a w nich piece kamienne, które mocno rozpalają; zwlekają się do naga, polewają się ciepłą wodą, i winnikami się chwostają mocno, iż ledwie żywi wychodzą. Lecz wyszedłszy, polewają się wodą zimną, która ich ożywia, i tak codzień czynią". Były to łaźnie parowe. Przetrwały one w Rosji dotychczas, a w ciągu kilku stuleci i w krajach polskich.

Opisy z dawnych czasów przekonują nas, że nie było tak marnego miasteczka, którеby gwoli wygody ogólnej łaźni nie miało. We wsiach również istniały one powszechnie. Dla uboższej ludności stawiano łaźnie publiczne, za korzystanie z których panowie pobierali opłatę. Możniejsi mieli własne łaźnie w swych domach.

Używanie łaźni uważano za konieczne do zachowania zdrowia.

O Bolesławie Chrobrym pisze Gallus, że często kąpieli „parnej" używał, a gdy czasem miał kogo z młodzieży ukarać i poprawić, brał z sobą do łaźni i „nie żałując własnej ręki, ociąwszy dobrze rózgą młodzika i upomniawszy, z nowem odzieniem odprawiał". Stąd powstało dawne przysłowie: Sprawić komu łaźnię. Władysław Jagiełło, według słów Marcina Bielskiego, „co trzeci dzień w łaźni się mył". Parowanie w łaźni traktowano podówczas, jako jeden ze środków leczniczych.

Dowodzi tego fakt następujący. Papież Eugenjusz IV specjalnym listem zezwolił Świdrygielle, bratu Jagiełły, nawet w niedziele dla zdrowia z łaźni korzystać, pomimo że w dzień świąteczny używać kąpieli duchowieństwo zakazywało. Zygmunt August był ostatnim z królów polskich, który łaźni używał. Stefan Batory i Zygmunt III używać już łaźni nie chcieli. Zwyczaj ten utrzymał się dłużej wśród ludu.

Łaźnie oddawano w dzierżawę tak zwanym łaziebnikom. Ponieważ jednak w owych czasach tylko biedniejsi używali łaźni, los łaziebników, płacących oprócz dzierżawy podatek skarbowy, nie był świetny.

Nasuwa się pytanie, dlaczego tak rozpowszechniony dawniej zwyczaj używania u nas kąpieli parowych, korzystny dla zdrowia i czystości, został zarzucony w Polsce, a utrzymał się w Rosji? Przypuszczać można, że przenikanie do Polski obyczajów zagranicznych z Włoch, Francji i Niemiec i zakorzenianie się ich naprzód na dworze królewskim, a potem stopniowo na dworach magnackich, wpłynęło na wytworzenie pogardliwego stosunku do starodawnych zwyczajów, pomimo że nie zatraciły one bynajmniej racji bytu. W Rosji wpływ Zachodu nie dał się tak silnie odczuć i dlatego tam łaźnia ludowa — „bania" — przetrwała dotychczas. Na początku XIX stulecia łaźnia ruska przyjęła się na Zachodzie, jako jeden ze skutecznych sposobów zwalczania schorzeń reumatycznych.

Przeszło sto lat temu pisano w Polsce o konieczności powrotu do dawnego, dobrego zwyczaju. W „Gazecie Polskiej" z r. 1829 czytamy:

„Nie są łaźnie obce mieszkańcom kraju naszego. Używali ich niegdyś z najlepszym skutkiem, za cóż by ich i teraz używać nie miano? Są one szczególniej dla pospolitego ludu naszego potrzebne, jako środek przyzwyczajenia go do większej schlujności, oczyszczenia go z brudów odrażliwych, któremi go naganne niedbalstwo połączone z ubóstwem, w sposobie życia i mieszkania spólnego prawie z bydlęty, ciężkość i podłość pracy codziennej okrywa".

Czyż można było dosadniej umotywować konieczność łaźni ludowej i korzyści dla zdrowia z niej płynące? Niestety, na powszechne wprowadzenie tego dobrego zwyczaju czekamy dotychczas.

Dr. A. R.

Przed kratkami

Psycholog

Wielką furorę wśród płci pięknej, spacerującej w ogrodzie Krasińskich robił młody człowiek o zadzierzystej minie i cerze koloru pół czarnej.

— Popatrzcie, Salzberżanka, jakie on ma kanibalskie wejrzenie w tym wschodnim wzroku — szeptała, omdlewając z emocji p. Salomea G-manówna — to musi być najprawdziwszy princ z antilskich ostrowow!

— Ach, dajcie pokój, bo nie wytrzymam — odpowiadała przyjaciółka — od niego wprost nawylot zawiuwa takim, możno powiedzieć, egzoticznym, tichookieanskim passatem! Uj, on do nas dochodzi... ja jestem bliska omdlewania...

Princ antilskich ostrowow istotnie wziął kurs na dwie nadobne dziewice.

— Moja słowo — rzekł, przyklając szarmancko dwa palce do kresów szerokiego sombrera — białe Mary być piękna mnóstwo zabardzo!

— Ja już nie mogę — szepnęła osłabła ze wzruszenia panna Salomea — on mówi, jak sam Jack London!

— Krew, co być moja — szeptał tymczasem egzotyczny gość głosem zduszonym namiętnością — gotować się szybko-szybko! Na wyspa, co być moja, nie być taka piękna Mary! Ja zgruchotać głowa wszystek kanak, co dochodzić do biała Mary! Ja zrobić kai-kai z wszystek kanak, co patrzeć na córka Zorzy, co być Mary!

Obie panny były wniebowzięte. Nic więc dziwnego, że gdy czarny książę zaproponował:

— My chodzić około do tamta bungalow, co być restoran...

Piękne warszawianki zgodziły się ochoczo i po kilku minutach towarzystwo siedziało przy stoliku na werandzie renomowanej cukierni „B-ci Studnia".

— Jak się panu podoba Warszawa? — spytała panna Salomea.

— Wielka mnóstwo za bardzo. Ja przyjechać mnóstwo-mnóstwo wyspa, co być każdy inny kraj, ja tu walczyć w bungalow, co być imię cyrk (moja imię Ali Ben Abidu)...

— Ach! — wykrzyknęła z emocją jedna z panien — to ten atleta, ten czarny z cyrku...

— A jeszcze moja oko nie patrzeć miasto, co być wielka, jak Warszawa...

Rozanielone panny chłonęły wzrokiem wschodnie rysy atlety i połykały niemal każde jego słowo. Mimo egzotycznego języka atleta był bardzo wymowny i barwnie opowiadał swoje przygody na morzach południowych. W pewnej chwili wstał.

— Moja prosić pardon... Chodzić sztuczka, co być imię telefon...

Długo czekały piękne warszawianki na powrót egzotycznego księcia. Nagle spostrzegły, że ani jedna nie ma torebki. Wtedy sytuacja wyjaśniła się całkowicie.

Wogóle był to przykry dzień w ich życiu, gdyż nie miały czem nawet zapłacić za czekoladę i ciastka. Nic więc dziwnego, że spotkawszy w dwa tygodnie potem prinča z antilskich ostrowow poznały go (mimo braku charakteryzacji) natychmiast. Był to już kilkakrotnie karany za romantyczne sprawki Benejan Ołowianka, młodzieniec oczytany w literaturze podróżniczej i lubujący się w rolach egzotycznych.

— To bardzo pomaga w interesie z młodemi pannami — wyjaśnił szczerze na rozprawie w Sądzie Grodzkim III okręgu.

Za swój spryt psychologiczny otrzymał trzy miesiące paki. Zabrał tam z sobą kilka tomów Londona.

Very.

Pearl S. Buck — 3

SYNOWIE

Powieść

— Nie potrzebujecie się śpieszyć, on już umarł—rzekła im spokojnie.

Lecz synowie zerwali się zaraz i pospieszyli do izby ojca. Starszy pobiegł w zmiętej atłasowej bieliźnie, z włosami potarganemi. Wang Lung leżał tak, jak go ułożyła Kwiat Gruszy. Synowie wpatrywali się w niego, jakgdyby go nigdy przedtem nie widzieli i jakby zdjęci strachem. Teraz dopiero ojciec budził w nich trwogę. Poczem syn starszy odezwał się szeptem, jakgdyby w izbie był ktoś obcy:

— Łatwo mu się zmarło, czy ciężko?

Kwiat Gruszy odpowiedziała równym, spokojnym głosem:

— Umarł, nie wiedząc, że umiera.

Wówczas drugi syn zauważył:

— Leży, jakby spał tylko, wcale nie jak umarły.

I gdy tak obydwaj synowie wpatrywali się w zmarłego ojca, ogarnął ich nieokreślony lęk, albowiem ojciec leżał przed nimi dziwnie bezsilny i bezradny. Kwiat Gruszy odgadła ten ich strach i odezwała się łagodnie:

— Musicie jeszcze wiele uczynić dla ojca.

Dwaj mężczyźni drgnęli i ucieszyli się, że im znów przypomniano sprawy tego świata. Starszy syn poprawił szaty na sobie i, rzekł głosem ochrypłym:

— Prawda — prawda — musimy myśleć o jego pogrzebie...

Poczem obaj śpiesznie wyszli, radzi, że opuszczają dom, w którym leży zmarły.

II.

Zanim Wang Lung umarł, rozkazał pewnego dnia swym synom, aby ciało jego pozostawiono w trumnie, w lepiance glinianej aż do chwili pogrzebu na wsi. Wszelako, gdy synowie zabrali się do przygotowań, związanych z pogrzebem, niebawem uprzykrzyło się im chodzenie tak daleko, z miasta do wsi i spowrotem, a gdy pomyśleli o czterdziestu dziewięciu dniach, które przed pogrzebem upłynąć powinny, wydało im się niepodobieństwem spełnić życzenia ojca. W rzeczy samej, było to dla nich pod wielu względami uciążliwe, gdyż i kapłani ze świątyni w mieście skarżyli się, że muszą tak daleko chodzić na śpiewanie, a nawet ludzie, którzy przybyli, by umyć i ubrać ciało nieboszczyka i odziać je w jedwabne szaty pogrzebowe, włożyć go do trumny i zapieczętować ją, zażądali podwójnej zapłaty za trudy.

Dwaj bracia popatrzyli wówczas na siebie ponad trumną starca i każdy z nich pomyślał sobie, że nieboszczyk nic już powiedzieć nie może. Zawołali więc dzierżawców i kazali im zanieść Wang Lunga do mieszkania, które zajmował był w mieście, a chociaż Kwiat Gruszy sprzeciwiła się temu, przekonać ich nie zdołała. Gdy zobaczyła, że jej słowa nie skutkują, powiedziała spokojnie:

— Biedna niemowa i ja nigdybyśmy już nie wróciły do miasta, lecz skoro on tam idzie i my z nim pójść musimy. — I zabrała niemowę, która była najstarszą córką Wang Lunga i kobietą już w latach dojrzałych, jakkolwiek ciągle jeszcze sprawiała wrażenie niedorozwiniętego dziecka.

Szły więc teraz wiejską drogą wślad za trumną Wang Lunga, a niemowa śmiała się, bo dzień był pogodny i ciepły.

Kwiat Gruszy weszła więc znów do pokojów, gdzie niegdyś mieszkała z Wang Lungiem. Wprowadził ją tam Wang Lung pewnego dnia, kiedy pomimo podeszłego wieku, krew krążyła w nim mocnym, swobodnym strumieniem i kiedy zaczęła mu doskwierać samotność w wielkim domu. Dzisiaj mieszkanie Wanga było ciche i puste. Z drzwi wielkiego domu zerwano czerwone papierki na znak, że się tam znajduje nieboszczyk, a na wielkich drzwiach, nalepiono żałobny biały papier. Kwiat Gruszy zamieszkała obok nieboszczyka.

Gdy tak pewnego dnia czuwała przy Wang Lungu, spoczywającym w trumnie, do drzwi przyszła służąca z wiadomością, że Lotos, pierwsza nałożnica Wang Lunga, czuje się w obowiązku przyjść i złożyć hołd zmarłemu panu. Kwiat Gruszy musiała grzecznie jej odpowiedzieć, chociaż w duszy nienawidziła Lotos, która była jej panią niegdyś; podniosła się więc i oczekiwała, poprawiając świece, palące się wokoło trumny.

Kwiat Gruszy miała ujrzeć Lotos po raz pierwszy od owego dnia, kiedy to nałożnica dowiedziała się, co Wang Lung uczynił i oświadczyła mu, że nie chce już nigdy widzieć Kwiatu Gruszy, tak była zła o to, że wziął do siebie jej niewolnicę. Lotos była tak zazdrosna i tak obrażona, że udawała, iż nie wie, czy Kwiat Gruszy żyje, czy umarła. W rzeczywistości jednak korciła ją ciekawość, toteż skoro tylko Wang Lung umarł, powiedziała do swej służącej Ku - Ku:

— Cóż, teraz, gdy stary nie żyje, ona i ja nie mamy o co już z sobą walczyć — pójdę tam i zobaczę, jak też Kwiat Gruszy wygląda.

Wiedziona ciekawością, wyruszyła z mieszkania kaczym krokiem, wspierając się na ramionach niewolnic. Wybrała zaś godzinę, gdy było jeszcze za wcześnie na kapłanów i śpiewy ich przy trumnie.

Niebawem przybyła do pomieszczenia, gdzie czekała na nią Kwiat Gruszy. Lotos zabrała, jak przystało, świece i kadzidło i rozkazała jednej ze swych służebnic, aby je zapaliła przed trumną. Podczas gdy niewolnica spełniała rozkaz, Lotos nie mogła jakoś oczu oderwać od Kwiatu Gruszy i chciwie badała ją wzrokiem, czy też się zestarzała. Jakkolwiek Lotos miała białe, żałobne trzewiki na nogach i żałobne szaty, to jednak na jej twarzy nie było śladu smutku, gdy zawołała do Kwiatu Gruszy:

(D. c. n.).

Lekarze polscy do Sowietów

Na zaproszenie komitetu organizacyjnego Międzynarodowego Kongresu Przeciwreumatycznego, który odbędzie się w Moskwie w pierwszych dniach maja, uda się do Sowietów w przyszłym miesiącu wycieczka lekarzy polskich.

Lekarze polscy zwiedzą instytucje naukowe w Moskwie i Leningradzie, jak również uzdrowiska sowieckie na Kaukazie i Krymie. Uczeni polscy otrzymali zaproszenie do wygłoszenia na kongresie referatów naukowych.

Ulgi filmowe dla kinematografów

Wydział finansowo - podatkowy Zarządu Miejskiego rozpoczął w bieżącym tygodniu stosowanie nowych stawek podatkowych wobec kinematografów. Indywidualne ulgi 20 proc. zostały cofnięte, a na ich miejsce wprowadzono stałe stawki ulgowe w wysokości 3 i 8 proc. w zależności od wartości artystycznej obrazu.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA